

M/S „Marceli Nowotko”
pierwszy polski
10-tysięcznik
spuszczony na wodę

GDANSK (PAP)

Cały ranek 15 listopada żaloga Stoczni Gdańskiej żyła przygotowaniami do doniosłej chwili — spuszczenia na wodę pierwszego, zbudowanego w Polsce statku towarowego „Marceli Nowotko” o ładowności 10 700 ton — całkowicie zaprojektowanego przez polskich konstruktorów i naukowców, a zbudowanego przez naszych robotników, techników i inżynierów.

Na długo przed godziną 14, wokół stojącego na pochylni motorowca zebrała się kilkunastotysięczna rzesza ludzi.

Górujący wysoko nad pochylnią M/S „Marceli Nowotko” jest odświeżnie udekorowany różnokolorowymi flagami kodu międzynarodowego.

Na zaimprovizowanej przed statkiem trybunie zajmują miejsca: wiceprezes Rady Ministrów Stanisław Łapota, minister przemysłu maszynowego Roman Fideleski, minister przemysłu motoryzacyjnego — Julian Tokarski, wiceminister żegluga — Stanisław Bukowski i sekretarz CRZZ — Zofia Wasilkowska w towarzystwie I sekretarza KW PZPR w Gdańsku — J. Truszyńskiego i przewodniczącego WRN — Walentego Szeli.

Gorące powitanie zgromadzeni zebrani przybyli na uroczystość Eufemii Nowotko, wdowie po wybitnym działaczu rewolucyjnym, którego imię otrzymał statek.

Zbliża się uroczysta chwila chrztu statku. Zgodnie ze stocznia tradycją, Eufemia Nowotko podchodzi do statku i uderza o kadłub butelką szampana, która pęka z hukiem.

Szopery utrzymujące płoty, na których ustawiony jest M/S „Marceli Nowotko” — zostają zwolnione. Motorowiec rusza i powoli, majestatycznie zsuwa się po pochylni na wodę. Na brzegu i na trybunie zrywa się gorąca owacja. Goście gratulują budowniczym statku i stoczniovcóm ich wielkiego sukcesu.

Wyjazd naukowców na obchody mickiewiczowskie

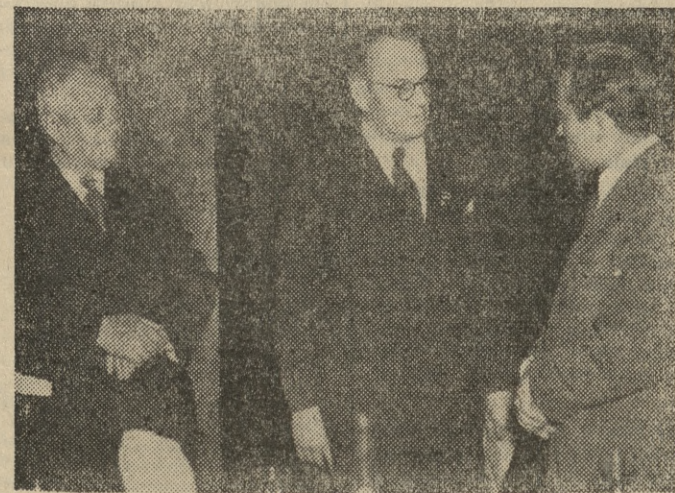
WARSZAWA (PAP)

15 bm. udał się do Turcji na uroczystość otwarcia Muzeum im. A. Mickiewicza w Stambule, prof. A. Zajaczkowski.

Do Stambułu wyjechał również pracownik naukowy Muzeum Narodowego w Krakowie, mgr Z. Zygulski.

W związku z Rokiem Mickiewiczowskim, do Jugosławii udał się prof. H. Wolpe i mgr M. Żmigrodzka.

W czasie swego 2-tygodniowego pobytu, naukowcy polscy wygłoszą w różnych miastach szereg odczytów o Mickiewcu.



Wizyta delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokracji u przewodniczącego Prezydium Stolecznej Rady Narodowej Jerzego Albrechta.

Na zdjęciu: przewodniczący Prezydium SRN Jerzy Albrecht, nauczyciel ze szkoły im. Bieruta Georg Kugel i przewodniczący delegacji — Hans Marchwitza.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński (Patrz art. na str. 2)

CTAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, czwartek 17 XI 1955 r.

Nr 274 (3672)

15 bm. w Genewie dwa posiedzenia

Omawiano nowe propozycje radzieckie w sprawach:

- ◆ Kontaktów Wschód-Zachód ◆ Rozbrojenia
- ◆ Redukcji wojsk okupacyjnych w Niemczech

GENEWA (PAP)

We wtorek, 15 listopada odbyło się pod przewodnictwem min. Macmillana posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, na którym omawiano w dalszym ciągu trzeci punkt porządku dziennego — rozwój kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.30 i skończyło się o godzinie 13.15. Przemawiali kolejno ministrowie Molotow, Dulles, Pinay i Macmillan. Min. Molotow złożył nowy projekt propozycji w sprawie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem. (Tekst propozycji podajemy na str. 2). Po złożeniu tych propozycji przez delegację radziecką ogłoszono 20-minutową przerwę, po czym min. Dulles i min. Molotow złożyli krótkie oświadczenia.

W przemówieniach swych wygłoszonych na początku posiedzenia ministrowie Dulles, Pinay i Macmillan oznajmili, że projekt delegacji radzieckiej nie jest zadowalający i nie jest możliwy do przyjęcia. Min. Molotow oświadczył, że delegacja radziecka interesuje przede wszystkim to, aby w sprawie rozwoju kontaktów osiągnięto pozytywne rezultaty zarówno jeśli chodzi o stosunki kulturalne jak i gospodarcze.

Delegacja radziecka rozważyła projekt złożony przez ministra Pinaya w dniu 14 listopada — z punktu widzenia tego w jakiej mierze może się on przyczynić do rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Delegacja radziecka stwierdziła, że projekt ten (podajemy go na str. 2) stanowi krok naprzód w dziedzinie możliwości rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Min. Molotow podkreślił, że projekt francuski w pewnej mierze uwzględnia wymianę poglądów jaka nastąpiła na konferencji i dlatego może przyczynić się do rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Jednakże niektóre punkty w propozycji francuskiej nie służą celom, do których powinna zmierzać konferencja.

Następnie delegacja radziecka złożyła swój projekt.

Z kolei zarządzono przerwę, po czym odbyła się wymiana poglądów, która wykazała, że mocarstwa zachodnie uważają projekt radziecki za niemożliwy do przyjęcia.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich, a zwłaszcza min. Dulles oświadczyli, że ich propozycje z 31 października br. są zgodne z dyrektywami szefów rządów, a propozycje francuskie z 14 listopada uwzględniają wymianę poglądów, jaka nastąpiła na obecnej konferencji.

Przemawiając po raz drugi min. Molotow podkreślił, że celem nowych propozycji radzieckich jest umożliwienie osiągnięcia porozumienia w sprawie rozszerzenia kontaktów między Zachodem a Wschodem.

Wydaje mi się — powiedział min. Molotow — że nie trzeba być aż ministrem, aby porównując propozycje francuskie z propozycjami radzieckimi zauważyć, że wniosek radziecki uwzględnia propozycje francuskie oraz ma na celu umożliwienie rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem. Musi to stwierdzić każdy obiektywny człowiek.

Jeśli propozycje radzieckie są uważane przez delegatów USA, W. Brytanii i Francji za niemożliwe do przyjęcia — znać to, że nie nadszedł jeszcze czas, aby móc opracować wspólne wnioski w tej sprawie.

Jak podkreślił min. Molotow przemówienia przedstawicieli mocarstw zachodnich grzebią całą sprawę kontaktów. Autorem projektu mocarstw zachodnich chodzi wiodnie o to, aby zamrozić tę sprawę. Jeśli takie są zamiary trzech ministrów — powiedział Molotow — to będziemy się liczyć z tym jako z faktem.

Następnie min. Molotow stwierdził, że nowe propozycje delegacji radzieckiej stanowią możliwą do przyjęcia dla wszystkich podstawę dyskusji i osiągnięcia porozumienia. Zdaniem delegacji radzieckiej porozumienie w sprawie rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem powinno być osiągnięte.

Metro leningradzkie nazwane imieniem Lenina

MOSKWA (PAP)

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w myśl życzenia mieszkańców Leningradu nadało nowootwartemu metru nazwę im. Lenina.

Za pomyślne zakończenie budowy pierwszego odcinka metra leningradzkiego i osiągnięcia w rozwoju techniki budowy metra Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyznało jego budowniczym Order Lenina.

no być osiągnięte. Znaleźnienie podstawy takiego porozumienia nie będzie trudne, jeśli się weźmie pod uwagę propozycje radzieckie oraz uwzględni się

pewne punkty propozycji premiera Faurea i niektóre wnioski wysunięte przez delegatów mocarstw zachodnich w toku dyskusji.

Posiedzenie popołudniowe

GENEWA (PAP)

W dniu 15 listopada o godz. 16 rozpoczęło się pod przewodnictwem min. Macmillana następne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, na którym omawiano pierwszy punkt porządku dziennego.

W związku z propozycją radziecką w sprawie zredukowania o 50 proc. sił zbrojnych 4 mocarstw stacjonujących w Niemczech oraz w sprawie zmniejszenia o kontyngenty wycofane z Niemiec ogólnego poziomu liczebności wojsk 4 mocarstw, ministrowie Dulles, Macmillan i Pinay oświadczyli, że nie mogą przyjąć tej propozycji.

Min. Molotow wyraził ubolewanie, że tak konstruktywna propozycja odpowiadająca interesom narodu niemieckiego i zapewnieniu bezpieczeństwa Europy została odrzucona przez delegatów mocarstw zachodnich.

Jak wiadomo, delegacja radziecka zaproponowała przede wszystkim wycofanie w ciągu trzech miesięcy sił zbrojnych 4 mocarstw z terytorium Niemiec i pozostawienie tam tylko niewielkich kontyngentów. Propozycja ta została odrzucona przez mocarstwa zachodnie. Wówczas delegacja radziecka zaproponowała redukcję o 50 procent wojsk 4 mocarstw znajdujących się w Niemczech i zmniejszenie o kontyngenty wycofane z Niemiec sił zbrojnych tych mocarstw. Propozycja ta została również odrzucona. Delegacja radziecka zaproponowała także, aby w porozumieniu z rządami NRD

i NRF siły zbrojne obu tych państw zostały zmniejszone. Ta propozycja została także odrzucona przez mocarstwa zachodnie.

Następnie min. Molotow — aby podsumować wyniki dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego — złożył projekt deklaracji 4 ministrów składający się z 6 punktów.

Po złożeniu przez min. Molotowa projektu deklaracji trzech ministrów oświadczyli, iż jest to dokument tak ważny, że wymaga pewnego czasu na jego zbadanie i na dokonanie wymiany poglądów.

W toku obrad popołudniowych W. M. Molotow zgłosił także projekt deklaracji czterech mocarstw w sprawie rozbrojenia.

(Projekt ten podajemy poniżej).

W toku obrad popołudniowych było kilka krótkich przerw, podczas których delegaci mocarstw zachodnich badali propozycje radzieckie.

Po posiedzeniu plenarnym odbyło się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie w towarzystwie kilku doradców dokonali wymiany poglądów na temat komunikatu końcowego.

W środę, o godz. 11.30 ministrowie zbiorą się na posiedzenie plenarne, w którym omówią propozycje radzieckie w sprawie pierwszego punktu porządku dziennego.

O godz. 15.30 odbędzie się posiedzenie w ścisłym gronie, na którym ministrowie przedyskutują tekst komunikatu końcowego.

Wreszcie odbędzie się końcowe posiedzenie plenarne konferencji.

Radziecki projekt deklaracji w sprawie rozbrojenia

GENEWA (PAP)

Na popołudniowym posiedzeniu konferencji genewskiej 15 bm. delegacja radziecka przedstawiła następujący projekt deklaracji czterech ministrów spraw zagranicznych w sprawie rozbrojenia:

Kierując się pragnieniem ułatwienia odprężenia międzynarodowego, umocnienia zaufania między państwami, usunięcia groźby wojny i zmniejszenia ciężaru zbrojeń —

ministrowie spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Republiki Francuskiej żywią nadal przekonanie, że należy kontynuować starania, by osiągnąć porozumienie w sprawie szerokiego programu rozbrojenia, który sprzyjałby zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, umożliwiając przeznaczenie minimalnej części rezerw ludzkich i zasobów ekonomicznych na zbrojenia.

Przeprowadzona przez nich dyskusja wykazała, że istnieje porozumienie co do tego celu i że w pewnych donio-

łych sprawach dotyczących redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, jak również konieczności ustanowienia skutecznej kontroli nastąpiło zbliżenie między stanowiskami czterech mocarstw. Co się

tyczy spraw, w których porozumienie nie zostało jeszcze osiągnięte, ministrowie zgodnie postanowili, że cztery mocarstwa wraz z innymi państwami zainteresowanymi powinny podjąć wysiłki, aby zlikwidować obecne rozbieżności i w ten sposób opracować możliwy do przyjęcia system rozbrojenia, który obejmowałby redukcję wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych, obwarowany skutecznymi gwarancjami.

Równocześnie ministrowie postanowili, że prowadzone obecnie w różnych krajach badania metod kontroli nad wykonywaniem przez państwa ich zobowiązań rozbrojenia powinny zmierzać do tego, by ułatwić rozwiązanie problemu rozbrojenia.

Ministrowie zgodnie postanowili, że w związku z tym, zgodnie z dyrektywami szefów rządów, należy kontynu-

Wystawa plastyki polskiej wysłana została do Indii

WARSZAWA (PAP)

Na pokładzie „Batorego”, który w dniu 14 bm. opuścił Gdynię, wysłana została do Indii wystawa plastyki polskiej. Jak wiadomo w październiku 1953 roku gościliśmy w Polsce wystawę sztuki hinduskiej.

Wysłana wystawa obejmuje malarstwo, rzeźbę i grafikę XX wieku, bogaty dział plakatu oraz sztuki ludowej.

Wystawa plastyki polskiej otwarta zostanie w New Delhi. Przewidziane jest również eksponowanie wystawy w w Bombaju i Kalkucie.

Delegacje handlowe Finlandii i Danii przybyły do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

14 bm. przybyła do Warszawy delegacja Finlandii dla przeprowadzenia rokowań w sprawie podpisania protokołu o wymianie handlowej między Polską a Finlandią w roku 1956.

Delegacji przewodniczy p. Olli Kaila, wicedyrektor departamentu w fińskim MSZ.

*

15 bm. przybyła również do Warszawy delegacja gospodarcza Królestwa Danii, której przewodniczy p. Christian Eggert - Holten, szef biura w duńskim MSZ.

Celem przyjazdu delegacji jest przeprowadzenie rokowań w sprawie podpisania protokołu o wymianie handlowej w roku 1956 między Polską a Danią.



10 bm. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Macmillan wydał oświadczenie na cześć W. M. Molotowa, J. Dulles i A. Pinaya. Na zdjęciu: czterech ministrów na przyjęciu. Fot. — CAF

Norwegia nie pozwoli obcym siłom zbrojnym budować baz wojskowych na swym terytorium

Komunikat o rokowaniach radziecko-norweskich

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała wspólny komunikat radziecko-norweski ogłoszony po rozmowach przeprowadzonych przez delegacje rządowe obu krajów w Moskwie. Komunikat głosi m. in.:

Podczas pobytu w Moskwie premier E. Gerhardsen i towarzyszący mu minister handlu A. Skaug spotkali się z czołowymi działaczami państwa radzieckiego i przeprowadzili rozmowy z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganinem, członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowem i pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. I. Mikojanem.

W czasie rozmów dokonano szereg wymian poglądów zarówno w sprawach związanych ze stosunkami radziecko-norweskimi, jak i na temat niektórych zagadnień między narodowych, dotyczących interesów obu krajów.

W czasie pobytu premiera Gerhardsena w Moskwie 15 bm. podpisane zostały: protokół o wzajemnych dostawach towarów w latach 1956—1958 oraz protokół o dodatkowych wzajemnych dostawach towarów w roku 1956.

W toku wymiany poglądów uznano za celowe nawiązanie między ZSRR a Norwegią współpracy naukowo-technicznej. Rozmowy o konkretnych krokach w tym kierunku postanowiono kontynuować na drodze dyplomatycznej.

Na wniosek strony norweskiej oba rządy osiągnęły porozumienie w sprawie powołania do życia radziecko-norweskiej komisji ekspertów, której zadaniem będzie przedłożenie propozycji na temat najbardziej słusznego podziału

uprawnień w dziedzinie wykorzystywania zasobów wodnych pogranicznej rzeki Pasvik-Elv, mając na względzie budowę w rejonie pogranicznym radzieckich i norweskich elektrowni wodnych.

Na wniosek strony radzieckiej osiągnięto również porozumienie w sprawie rozpoczęcia w najbliższej przyszłości w Oslo rozmów radziecko-norweskich na temat układu o służbie awaryjno-ratowniczej na Morzu Barentsa.

W toku wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej obie strony wyraziły pragnienie przyczyniania się do dalszego zmniejszenia napięcia międzynarodowego i rozwoju pokojowej współpracy wszystkich narodów na zasadach wzajemnego poszanowania niezawisłości i suwerenności oraz nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Rozmowy na tematy międzynarodowe przyczyniły się do lepszego wzajemnego zrozumienia stanowisk obu stron i bez wątpienia posłużą sprawie polepszenia stosunków między ZSRR a Norwegią. Stwierdzono w szczególności zgodności punktów widzenia obu rządów na szereg spraw omawianych w organach ONZ.

W związku z zapytaniem strony radzieckiej premier E. Gerhardsen zapewnił, że rząd norweski nie będzie popierał polityki mającej cele agresywne i nie udostępni obcym siłom zbrojnym baz na terytorium norweskim, dopóki Norwegia nie zostanie napadnięta lub dopóki nie będzie jej groziła napaść.

MOSKWA (PAP)
16 bm. opuścił Moskwę, udając się do Stalingradu premier Norwegii E. Gerhardsen. Na lotnisku centralnym, udeko-

rowanym flagami państwowymi Norwegii i Związku Radzieckiego, E. Gerhardsen i towarzyszące mu osoby zegnali: Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bulganin, pierwszy zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — A. I. Mikojan, ministrowie i marszałkowie ZSRR i inne osobistości.

Premiera Norwegii zegnali również szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie, pracownicy ambasady Norwegii w ZSRR, dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Prócz Stalingradu E. Gerhardsen i towarzyszące mu osoby zwiedzą Tbilisi i Leningrad.

Sułtan Ben Youssef odleciał do Maroka

Paryska rozmowa Youssef — de Gaulle

PARYŻ (PAP)

Dnia 16 bm. sułtan Maroka Ben Youssef odleciał do Rabatu.

Podczas swego pobytu we Francji Ben Youssef odbył szereg rozmów z francuskimi i marokańskimi politykami. W przeddzień odlotu do Maroka rozmawiał on z byłym prezydentem Francji Auriolem oraz b. premierem Mendes-Franco'em. Niedawno spotkał się on z generałem de Gaulle'em.

Dziennik „Combat” omawiając spotkanie Ben Youssefa z de Gaulle'em podaje, że generał radził Ben Youssefowi, by dążył do likwidacji amerykańskich baz wojskowych w Maroku. „Kola czerpiące swe informacje z najbardziej wiarygodnych źródeł — pisze dziennik — stwierdzają obecnie, że stanowisko Ben Youssefa wobec baz amerykańskich w Maroku jest pierwszym rezultatem jego spotkań z de Gaulle'em, który nigdy nie krył swego głębokiego sprzeciwu w stosunku do budowy amerykańskich urzędów na terytorium Francji oraz na terenach znajdujących się pod francuską kontrolą.”

Zagraniczne delegacje składają hołd pamięci ofiar faszyzmu

KRAKÓW (PAP)

Przebywająca w Polsce, w związku z uroczystościami ku czci ofiar, które zginęły w hitlerowskim obozie śmierci w Stutthofie — 9-osobowa grupa Duńczyków i Norwegów, b. więźniów hitlerowskich, przybyła do Krakowa.

W czasie pobytu w Krakowie goście zagraniczni zwiedzili zabytki kulturalne miasta, m. in. Wawel i wystawę rzeźb Wita Stwosza oraz zapoznali się z budową kombinatu im. Lenina. Wzięli oni także udział w spotkaniu z b. więźnia-mi obozu w Stutthofie.

Ponadto delegacje duńska i norweska udały się do Oświęcimia, gdzie na terenie b. obozu hitlerowskiego złożyły hołd pamięci pomordowanych tam ofiar faszyzmu.

Scotland Yard prowadzi śledztwo przeciw... sobie

LONDYN (PAP)

Brytyjski Scotland Yard znalazł się w tych dniach w wyjątkowo kłopotliwej sytuacji, a mianowicie stanął wobec konieczności przeprowadzenia śledztwa przeciwko samemu sobie i to we własnym domu.

Od środy prowadzone są w Londynie gorączkowe dochodzenia, które mają wyjaśnić, w jaki sposób stało się możliwe, że z centralnego archiwum kryminalnego Scotland Yardu znikło szereg wyjątkowo tajnych dokumentów. Istniejąca podejrzenia, że któraś z band ma swych agentów w Scotland Yardzie i że banda ta zamierza wykorzystać wspomniane dokumenty do szantażu.

Specjalni eksperci za pomocą odpowiednich środków chemicznych badają obecnie, czy znajdujące się w archiwum Scotland Yardu akta nie były z niego wyjmowane i po zrobieniu fotokopii, złożone na dawnym miejscu.

W Tygodniu Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami



Dwaj przyjaciele: Hans Leopold Pasewalk i podpułkownik Aibin Żyto w ożywionej rozmowie.

Spotkanie przyjaźni

15 bm. wieczorem w gmachu Politechniki Warszawskiej panował ożywiony ruch. Do wielkiej auli, oświetlonej dziesiątkami lamp i reflektorów, napływały grupy studentów — słuchaczy wszystkich wyższych uczelni warszawskich, przybyłych tu na spotkanie z delegatami Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, zorganizowane z okazji rozpoczęcia Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami.

Gospodarze spotkania — studenci Politechniki Warszawskiej — barwnie udekorowali salę na przyjęcie niemieckich gości. Nad stołem przydługim, posładowym kwiatów i zieleni, pęk flag o barwach Polski i NRD.

Kilka minut po godzinie 17, w towarzystwie rektora i członków senatu Politechniki Warszawskiej, wchodzi do auli niemieccy goście. Wśród nich widzimy ambasadora NRD w Polsce, Stefana Heymanna. Rozlegają się serdeczne oklaski powitalne.

Spotkanie otwiera rektor Politechniki Warszawskiej — prof. dr Aleksander Dyżewski. W imieniu pracowników naukowych i 12 tysięcy studentów Politechniki Warszawskiej wyraża on radość, iż w murach tej największej uczelni naszego kraju goszczą przedstawiciele demokratycznych sił narodu niemieckiego, oraz podkreśla, że

młodzież polska i naukowiec żywo interesują się wszelkimi przejawami życia w Niemczech, a w szczególności osiągnięciami w walce o pokój.

Na mównicę wchodzi przewodniczący komitetu uczelnianego Frontu Narodowego, prof. dr Władysław Gwiazdowski.

— Spotykamy się w okresie — stwierdza mówca — w którym naród niemiecki wznosi swe wysiłki w celu pokojowego zjednoczenia ojczyzny. Pragniemy, aby te wasze słuszne zamierzenia w jak najkrótszym czasie zostały zrealizowane dla dobra waszego społeczeństwa, dla dobra narodów sąsiadujących z wami, dla sprawy pokoju na całym świecie.

Pozdrowienia dla młodzieży niemieckiej przekazał w imieniu studentów wyższych uczelni Warszawy słuchacz Politechniki Warszawskiej — Andrzej Rudnicki.

Długotrwałe, serdeczne oklaski witają ukazującego się na mównicy przewodniczącego delegacji Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, pisarza Hansa Marchwitze. Mówi on o głębokich zmianach, jakie zaszły w okresie ostatnich dziesięciu lat w narodzie niemieckim, o tym, że postępowe siły w całym Niemczech popierają drogę pokojowego rozwoju, jaką kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna. Hans Marchwita oświadcza, że wszystko co postępuje w Niemczech, dumne jest z przyjaźni łączącej NRD ze Związkiem Radzieckim, z Polską i krajami demokracji ludowej.

— Gorąco dążymy do porozumienia pomiędzy NRD i NRF na uczciwej demokratycznej podstawie — powiedział mówca. — Nigdy jednak nie pozwolimy, by praca i sukcesy robotników i chłopów z NRD stały się na nowo obiektem handlu kapitalistów Zachodu. Będziemy ochraniać osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ponieważ są one symbolem pokojowych dążeń naszego narodu.

Burliwym oklaskami przygrymuje młodzież przemówienie przedstawicieli narodu niemieckiego. Delegacja studentów wręcza Hansowi Marchwitzowi wianuszek kwiatów.

Wszyscy powstają z miejsc. Zebrani śpiewają hymn SFMD.

Część oficjalna spotkania za kończona, lecz niemieccy goście nie opuszczają jeszcze gmachu Politechniki. Studenci zaprosili ich na specjalnie zorganizowany występ Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Członkowie delegacji gorąco oklaskiwali polskie tańce i pieśni ludowe w wykonaniu studentów. (PAP)

Morderca 44 ludzi przyznaje się do winy...

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą z Denver (stan Colorado), John Gilbert Graham, na którego padło podejrzenie, że spowodował katastrofę samolotu pasażerskiego, przyznał się, że umieścił w samolocie bombę zegarową dla spowodowania katastrofy i otrzymania premii ubezpieczeniowej. Pieniądze były mu potrzebne na pokrycie stażowanych przez siebie weksli.

Oświadczenie Agencji TASS

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS opublikowała następujące oświadczenie:

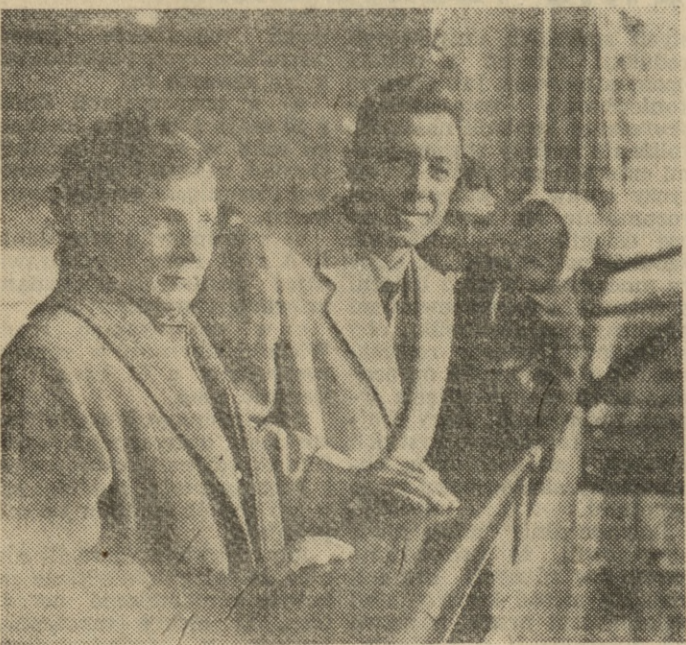
„W związku z tym, że w niektórych dziennikach francuskich ukazują się informacje referujące w niewłaściwy sposób treść rozmowy tow. N. S. Chruszczowa z zagranicznymi korespondentami na przyjęciu w ambasadzie Norwegii w Moskwie w dniu 12 listopada, agencja TASS upoważniona jest, by oświadczyć, co następuje:

Podczas wspomnianej rozmowy, która miała charakter przelotnej wymiany krótkich zdań na różne tematy, niektórzy korespondenci zachodni wypowiedzieli swe uwagi dotyczące sytuacji we Francji. Odpowiedziano im w związku z tym, że Francja jest pięknym krajem, jednakże wskutek wa hań i niepewności w swej po-

lityce w kwestii zapewnienia pokoju niestety nie zajmuje obecnie pozycji, która słuszenie się jej należy jako wielkiemu mocarstwu.

W związku z replikami korespondentów w sprawie mających się odbyć w grudniu wyborów parlamentarnych we Francji powiedziano, że wyborcy te, oczywiście, nie mogą zmienić ustroju społecznego, aczkolwiek mogą poważnie wpłynąć na dalszy kierunek polityki Francji. Jeśli przy tym Francja wkroczy na drogę walki o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa w Europie — będzie to poważnym wkładem do dzieła zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego. Rzecz naturalna, że ludzie radzieccy, podobnie jak i milijony pokój naród francuski, zainteresowani są w takim rozwoju wydarzeń.”

PRZYBYCIE GRUPY REEMIGRANTÓW Z ANGLII I USA



W dniu 11. 11. 1955 roku na flagowym statku Polskiej Marynarki Handlowej „Batory” powróciła do kraju 39-osobowa grupa reemigrantów z Anglii i USA. Na zdjęciu: Jan Hubiński z żoną — Zofią, córeczką Ireną i matką Wiktorii przybył do Polski z USA. CAF — Fot. Uklejewski

Upiory na kuchennych schodach (Dalekopisem z Genewy)

Pewnego dnia zauważyłem kręcącego się po Domu Prasy znanego przedwojennego bimbanta warszawskiego i wesolka sanacyjnego MSZ. Zawiszę, mocno już posiwiatego, ale jak dawniej głupekowo uśmiechniętego i eleganckiego. Wdał się on w rozmowę z jednym z najstarszych miejscowych dziennikarzy, pamiętającym dawne czasy Ligi Narodów, Pentmanem. Gdy Zawisza odszedł, zagadnąłem Pentmana, którego znam od wielu lat, co też skłoniło tego patentowanego głupego do zainteresowania się konferencją.

„Jak to — odrzekł śmiejąc się Pentman — to pan nie wie? Przecież Zawisza jest teraz ministrem spraw zagranicznych u swego dawnego szefa, Augusta Zaleskiego.”

Przyznam się, że ośmupiałem. Przyszła jednak refleksja: Cóż w tym dziwnego? Mackiewicz był jako „premier” niewątpliwie równie groteskową figurą. W każdym razie panowie Dulles, Macmillan i Pinay byłby na pewno niepomiernie zdziwieni, gdyby im kto zaprezentował Zawiszę, jako... „kolegę”.

Inny wysłannik londyńskich bankrutów emigracyjnych, który aktywnie od swojego obecnego rywala Zawiszy krzątał się z okazji konferencji nad genewskim jeziorem, to hrabia Edward Raczyński, prawa ręka Becka przed wojną, sanacyjny ambasador w Londynie, minister spraw zagranicznych emigracyjnego rządu Sikorskiego po ustąpieniu Augusta Zaleskiego. Później przeszedł na łaskawy chleb u Anglików. Obecnie hrabia Edward Raczyński występuje w Genewie w roli herolda londyńskiej „Rady Jedności Narodowej” — konkurencyjnego dla straganu Zaleskiego sklepu.

Pan hrabia zwołał w Genewie konferencję prasową, na którą przybyło około 40 dziennikarzy (na przeszło 900 akredytowanych). Pan hrabia zapowiedział odebranie Polski ludowi polskiemu, ale przyrzekł laskawie uczynić to drogą pokojową. Zapewne intencje pokojowe hrabiego wynikają z troski o zabezpieczenie przed skutkami wojny jego... pałacu, który rząd ludowy odbudował na Krakowskim Przedmieściu pod słodnym Tytko... pałac władza ludowa oddała Akademii Sztuk Pięknych. Miejsca dla pana hrabiego już tam nie ma i nigdy nie będzie...

Kręci się także po Domu Prasy zagraniczny herszt endecków — tych z najczarniejszym podniebieniem — Tadeusz Bielecki. Uduje on dziennikarza, reprezentując wydawaną przez siebie w Londynie tygodnik „Myśl Polska”.

Ostatnio plejada zebranych w Genewie polskich i innych bankrutów politycznych na emigracji ogłosiła apel do zachodnich ministrów w sprawie „absolutnie wolnych” wyborów we wschodniej i środkowej Europie. Dokument ten w jednym i tym samym zdaniu mówi zarówno o „gotowości przyczynienia się do rozwoju powszechnego systemu bezpieczeństwa”, jak i o postanowieniu dalszego prowadzenia roboty dywersyjnej. Mówiąc po prostu — apel tych emigracyjnych bankrutów propaguje właśnie z Genewy akcję wroga odprężenia międzynarodowemu, wroga duchowi Genewy.

Kimże są ludzie, którzy ten apel podpisali? Oprócz Bieleckiego i Raczyńskiego, podpisany tam jest jako trzeci Polak Kajetan Morawski, niedawny podsekretarz stanu MSZ i ambasador polskiej burżuazji w Paryżu. Wśród innych podpisanych widnieją nazwiska ludzi, o których także świat dawno zapomniał. Któż dzisiaj pamięta jeszcze o istnieniu pana Łozorajtsa, niedawny ministra spraw zagranicznych Litwy Kowieńskiej okresu międzywojennego? Kto wie dzisiaj o panu Gafenco, nieślawnej pamięci rumuńskim ministrze spraw zagranicznych w okresie przed i w czasie wybuchu drugiej wojny światowej — doradcy eks-króla Karola w jego załotach wobec pani Lupescu? Komu wiadomo, że estońskim ministrem spraw zagranicznych był kiedyś jałdci pan Selter?

Wszystkie te występy emigracyjnych bankrutów są oczywiście pozbawione znaczenia. Te marionetki nikogo nie reprezentują. Stoją za nimi drobne grupki powołanych wzajemnie emigracyjnych szumowin, które masa emigracyjna odrzuca jako niepotrzebne i szkodliwe. Dla własnych korzyści pod postacią pensyjek i rozmaitych przywilejów ta tak zwana „góra” emigracyjna żeruje na ofiarności wielu dezorientowanych emigrantów.

„Dramat polega na tym — pisze paryska „Kultura” w numerze listopadowym — że kasta żelaznych przesław, zawodowych przewodniczących, dziedzicznych członków prezydium, eks-ministrów i eks-premierów jest zdecydowana grać swój melodramat nawet przy pustej widowni i przy pustej kasie.”

Do tej wyjątkowo trafnej uwagi tylko jedna korekta: To nie melodramat, to farsa.

STEFAN LITAUER

ŁĄCZNOŚĆ znaczy PRZYJAŹŃ

Ranek był chłodny i już nogi zaczęły mu marnąć, kiedy z nagia otwarto okienko biura przepustek.

— Proszę bardzo. Rada zakładowa, pierwszy barak w prawo.

W małym sekretariacie rady zakładowej „Stomila” pełno ludzi. Wszyscy gadają głośno, gestykulując. Trudno było w pierwszej chwili zorientować się kto tu z rady, a kto interesant. Głos stojącego przede mną, harczystego mężczyzny, wydał mi się znajomym. Ależ tak, to przecież Piotrowicz — kierownik stomilowskich ekip łączności. Czego on się tak żołąduje?

Gdy pozostawiając rozgadany sekretariat rady schroniłem się w zacisze świetlicy ZMP-owskiej, Piotrowicz po częstował mnie papierosem i zaciągając się głęboko tak zaczął.

— Pytacie o naszą pracę, jej plusy i minusy. Wydaje mi się, że na te pytania nie będzie łatwo odpowiedzieć. Historia naszych ekip łączności, to przede wszystkim opowieść o dziesiątkach ludzi związanych nierozłącznie z tym, co się u nas dzieje. Historia naszego zakładowego ruchu łączności więc, to mały wycinek rozwoju naszej ojczyzny na przestrzeni ostatnich lat.

Na surowej, poważnej twarzy Piotrowicza dostrzegłem przy tych słowach jakieś głębokie wzruszenie. Nie on zresztą jeden w „Stomilu” — jak przekonałem się później — daje ruchowi łączności tak wysoką rangę społeczną. Entuzjastów pracy ekip jest tam daleko więcej. Prym wśród nich wiedzie Marian Karaśkiewicz, członek prezydium rady zakładowej. Nie znaczy to jednak wcale, że cała rada przejmie się sprawą łączności ze wsi. Nie, tak dobrze to nawet w „Stomilu” jeszcze nie jest!

Przyznać trzeba, że ci ekipowcy ze „Stomila” mają prężną organizację. Nie siedzieliśmy jeszcze pół godziny w świetlicy, kiedy przyszedł Karaśkiewicz i Lewandowski. I nie wiem jakim cudem dowiedzieli się, że przybyłam w sprawie ruchu łączności. Nikt po nich nie posyłał. W czwórce więc teraz prowadziliśmy dalej naszą pogawiedkę.

Pierwsza ekipa łączności powstała w „Stomilu” osiem lat temu. Było to w okresie, kiedy partia postawiła przed narodem trudne zadanie rozpoczęcia pracy nad socjalistyczną przebudową wsi. Karaśkiewicz, Piotrowicz, jak i stary działacz ruchu łączności — słuszny Henryk Lewandowski uśmiechają się z lekkim żałowaniem, wspominając tamte czasy.

— Oj, byliśmy wtedy jeszcze niedojrzały, jak czerwień w maju — mówi Karaśkiewicz. — Wyobraźcie sobie, że nasze przybycie na wieś i wygłoszenie referatu przyczyniło się do wzrostu świadomości społecznej chłopów. Sporo czasu upłynęło, zanim jeden z drugim pojął, że pracować nad rozwojem wsi, to znać codzienne bóle i trudności wsi i razem, ręką w rękę z chłopem, starać się je przełamywać.

W ciągu 8 lat stomilowcy mieli pod opieką kilkanaście wieś. W kilku z nich, jak np. w Lulinie i Górkach, powiatu obornickiego, Międzybuziu i Włosiejówku w śremskim — powstały spółdzielnie produkcyjne. To Włosiejówko pamiętają szczególnie dobrze. Zetknęli się tam po raz pierwszy z niechęcią, a nawet wrogością. Wieś patrzyła na nich z początku podejrzliwie i nieufnie. Starali się to za wszelką cenę zmienić. I udało im się. Do serc rodzicielskich trafił przez dzieci. We Włosiejówku dzieciarnia była biała, niemrawa. Namówili lekarza zakładowego, dr. Twardosza, aby się nią zajął. Okazało się, że dość dużo dzieci choruje na błędnicę na skutek jednostronnego odżywiania. We Włosiejówku jadano za mało jarzyn i owoców. Aby przyczynić się do podniesienia zdrowotności, założono tam stały punkt PCK.

Jednak część mieszkańców wsi nie dała się wciągnąć w krąg lektorskich „czarów” dr. Twardosza. Stomilowcy czuli wyraźnie, że komuś we wsi zależy na sianiu nieufności do nich. Nie zrażali się tym jednak. Z pracowni zbieranych wśród załogi fabrycznej książek, założyli bibliotekę. Karaśkiewicz interweniował kilka razy w gminie i powiecie w sprawie słusznych, a zależnych w szufladach urzędniczych biurk wnosków, złożonych przez chłopów. Powoli między wsią a robotnikami „Stomila” zaczęła się wytworzać trwała więź przyjaźni i zaufania. A kiedy ekipa pomogła młodzieży Włosiejówki przy budowie świetlicy, a później w organizowa-

niu zespołów artystycznych — odpadły wszelkie zapory. Stomilowcy podbili serca chłopów bez reszty. Wtedy wydało się, kto szczerzył wściekłość robotnikom — dobrana pięć kulaków, którzy bali się o utratę swoich wpływów. Biali się zresztą słuszenie. Chłopi Włosiejówki woleli zamienić pseudo-przyjaźń kulacką, za którą drogą musieli płacić na przyjaźń prawdziwą, robotniczą.

Z tego co opowiadali moi rozmówcy widać było, że uczestnicy ekip łączności wkładają w swą pracę dużo serca. Są to znani ludzie rozumni, z dużym

zacięciem do społecznej roboty. Piotrowicz mówił, że mają około 90 stałych członków ekip. Ciekawa byłam skąd wzięli tylu ofiarnych, społecznie wyrobionych ludzi.

— A skąd się biorą przodownicy pracy, racjonalizatorzy i inni przodujący ludzie? — zapytał Piotrowicz. — Sami przyszli do tej roboty. A że są dzisiaj działaczami społecznymi nie dziw. Poznali wieś i jej potrzeby od podszewki, zaprzyjaźnili się z chłopami, to i potrafią im pomóc. Zresztą nasza praca niesie dużo radości. Latem urządzamy wspólne majówki, organizujemy dla chłopów wycieczki do Poznania. W zimie bierzemy udział w wieczorach świetlicowych na wsi, a i na niejednym weselu chłopskim już byliśmy. Między mieszkańcami wsi, do których przez te 8 lat jeździliśmy, mamy wszędzie dobrych przyjaciół. Odwiedzają nas w Poznaniu i radzą się nieraz listownie w wielu sprawach.

Prócz blasków ma jednak praca ekip łączności w „Stomilu” i swoje cienie. O tym też mówili moi rozmówcy. Przede wszystkim brak zainteresowania ze strony rady zakładowej i dyrekcji. Prezydium rady uważa, że jak Karaśkiewicz (członek prezydium) siedzi w tej robocie, to wystarczy. „Kłótnia”, na której zastałem Piotrowicza w sekretariacie rady zakładowej, wynikała na przykład na tle „użerania się” Piotrowicza o pewną ilość miejsc dla działaczy ruchu łączności w wydziale przez Zakład. W ocenie pracowników fabryki jakoś nie bierze się pod uwagę ofiarnej roboty członków ekip łączności takich jak np. Marcin Szymański, Helena Sikorska, Lechosław Andrzejewski, Henryk Kubicka, Kazimierz Zwolski i inni.

— Są to jednak wszystko sprawy do załatwienia — wtrącił nagle milczący dotąd Henryk Lewandowski. — Ostatnio poprawia się mocno w tym względzie. Przecież zakład podpisał umowę o współzawodnictwie z „naszymi” spółdzielniemi produkcyjnymi. W odpowiedzi na apel CRZZ. Umowę podpisała rada i dyrekcja — chcą czy nie chcą, muszą się teraz naszą pracą interesować.

— A oto sobie wykombinowałem! — roześmiał się Piotrowicz. — Człowieku, papierkami jeszcze się nikogo nie wychłostało!

— Papierkami nie, ale do brym przykładem i konkretnymi waszych osiągnięć — odrzekłam. — Zresztą nie myślę wierzyć wam tak „na gębę”. Będę w terenie, to wpadnę przy okazji do waszych wsi. Przekonam się, co chłopci o was myślą.

Sprawdziłam rzeczywiście.

W Łęzku — spółdzielnia produkcyjna powiatu śremskiego, słowo „Stomilowcy” otwierało mi od razu serca mieszkańców.

— Jeżdż tu do nas dopiero od wiosny, ale dużo już dobrego zrobili dla spółdzielni — mówi Kazimierz Zabrzyski, II członek zarządu spółdzielni. — Do siewnika przodek przerobili, kopcę wyremontowali, teraz naprawiają sieczkarnię i wózek nam majstrują pod motor spalinowy. Ale, to nie wszystko. Najważniejsze, że od czasu, jak zagladają do nas, inaczej się jakoś żyje.

Dzięki temu, że „Jakoś inaczej się żyje”, młodzież Łęzka czuje się współgospodarzami swej wsi. Koło ZMP ze „Stomila” pomogło w Łęzku zorganizować młodzieżowy zespół artystyczny. Współ-

(Ciąg dalszy na str. 4)



Zapoczątkowany w sześciolatek postęp w mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych w setkach, zarówno małych, jak i dużych zakładów w całym kraju, stanowi podstawę dalszego rozwoju produkcji. Przykładem tego jest m. in. poznańska „Goplana”, w której zawiązanie cukierków jest w dużej mierze zmechanizowane. Na zdjęciu zawiązalnica cukierków.

Jak dzień do nocy...

Wybór czekolad i różnorodnych cukierków był tak bogaty, że doprawdy trudno było się zdecydować od razu co kupić. Synek był jednak bardziej zdecydowany i pociągając za rękaw pomógł w wyborze.

— Tatusiu, ja tak lubię czekoladę „Goplana” i cukierki — przypominał. I jeszcze „markizki”...

Powodzenie wyrobów „Goplany” przypomniały mi się nazajutrz, gdy wchodziłem do tej znanej fabryki.

W magazynach, na wysokich stosach paczek przygotowanych do wysyłki, czytałem nazwy miast nie tylko Polski, ale i krajów Bliskiego Wschodu. Widocznie moja twarz wyrażała zdziwienie, bo naczelnik inżynier — Jan Rymar pospieszył z wyjaśnieniem: Produkujemy obecnie 9-krotnie więcej niż przed wojną i do sprzedaży dostarczamy już 80 gatunków wyrobów. Dopomogli nam w tym zwłaszcza sześciolatek.

W biurze dyrekcji pokazano mi wymowne zdjęcie. Przedstawiało jedną z hal „Goplany” po okupacji. Pułstą, ogołoconą z maszyn i urządzeń. Fabryka przedstawiała wówczas taki sam obraz. Poza słodyczami Niemcy produkowali tutaj „nieco” inne artykuły: maski gazowe i łuski armatnie.

W moim notatniku czytam:

...W roku 1951 oddano w „Goplanie” do użytku magazyn wyrobów gotowych, laboratorium i halę dla zawiązalni mechanicznej z nowoczesnymi automatami z NRD.

...W następnych latach magazyn na surowce, halę do produkcji karmelu, biurowe administracyjne, nie spotykane w innych okolicach kraju najnowocześnie wyposażoną piekarnię.

W dużej, wyłożonej kafkami hali jakoś dziwnie i pułstą i bardzo mało robotników. Wystarczy nacisnąć guzik, aby do zbiornika z urządzeniem do wyrobu ciasta wpadły odmierzone ilości maki, wody i innych skład-

ników, potrzebnych do produkcji herbatników. Wszystko — począwszy od szlanc wyłaczających keksy, a skończywszy na wypieku, jest tutaj zmechanizowane.

— Te dwa agregaty — objaśnia inżynier Rymar — obsługiwane tylko przez 20 osób, mogą wypieć w 8 godzinach do 5 ton herbatników, czyli tyle, ile produkowała załoga piekarni przedwojennej „Goplany” w ciągu miesiąca. To zresztą początek, bo po zastosowaniu automatów w pakowni zamiast sto, pracować będzie tylko kilkanaście osób.

Istotnie: ma rację kierownik produkcji Zdzisław Bulczyński, gdy mówi, że dzisiaj „Goplana” i ta sprzed paru jeszcze lat, to... jak dzień do nocy.

Zmieniła się zresztą nie tylko sama fabryka. Zmienił się jej ludzie. Zdzisław Bulczyński, który był przed wojną robotnikiem, dziś jest kierownikiem produkcji. Na stanowiska kierowników działów awansowali jego koledzy: Leon Nowicki, Kazimierz Roszyk, Wiktoria Andrzejewska i Ludwik Wawrocki. A dyrektorem jest Zofia Bielinska, dawniejsza zawiązka cukierków w fabryce wrocławskiej.

Wiele mówi się dzisiaj w „Goplanie” o nowych zamierzeniach i bliskiej już pięciolatek.

Powiedziano mi, że w roku 1960 „Goplana” produkować będzie 2,5 raza więcej niż obecnie. Wybudowana zostanie nowoczesna karmelarnia, kotłownia, stołówka, gabinet BHP, rozbuduje się piekarnia. W najbliższych latach w fabryce zainstaluje się nowe, bardziej wydajne maszyny, zmechanizuje w 30% zawiązanie cukierków, fabryka rozszerzy produkcję.

Czy to wszystko? Na pewno — nie. Jestem przekonany, że osiągnięcia przerosną dzisiejsze plany, jak przerosły te pierwsze z sześciolatek. Jak wszędzie, gdzie cyfry Wielkiego Planu przybierały kształty życia.

Bro-Lis



W Klubach Techniki i Racjonalizacji ognisko jest współpraca inżynierów i przodujących robotników. Stykając się w toku swej codziennej pracy z produkcją, robotnicy dostrzegają najlepiej możliwości udoskonalenia procesów technologicznych. Wspólna dyskusja w Klubie i pomoc inżynierów (na zdjęciu jedno z posiedzeń Klubu w „Goplanie”), pomagają w rozwiązaniu niejednego trudnego problemu.



„Być narodowi użytecznym” — to hasło, któremu wierny był przez całe życie wielki syn Ziemi Zachodniej — Stanisław Staszcz. Ten gorący patriota i rzecznik postępu wykazywał niezwykłe zainteresowanie naukami medycznymi. W uznaniu zasług Staszcz w tej dziedzinie, pracownicy Służby Zdrowia nazwali jego imieniem Szpital Miejski w Piile. Ostatnio z inicjatywy dyrektora szpitala — dr. Borysa Schnittera, dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wykonanej przez poznańskiego rzeźbiarza — E. Haupta i brązowniką — A. Brzezińskiego. Uroczystość odsłonięcia odbyła się w ubiegłą niedzielę w Piile w ramach obchodów Roku Staszczowskiego.

Fot.: R. Zaranek, Piła

Na szlaku mickiewiczowskim

Ślady zasypane... łubinem

Warszawscy miłośnicy poezji Adama Mickiewicza, pragnąc uczcić rok poświęcony jego pamięci, zorganizowali niedawno ciekawą wystawę graficzną, której planse opowiadają wiedzącym o życiu poety, o miejscowościach, w których kiedyś bawił, o krajach, które odwiedził. Wystawa ta, jako obładowana, eksponowana jest obecnie w wielu mniejszych i większych miastach Polski, zwiędza ją ją codziennie setki ludzi. Gdybyście kiedyś i wy — Wielkopole — mieli okazję obejrzeć jej zbiorów nie zdziwicie się, proszę, gdy nie znajdziecie w niej żadnego śladu mówiącego o pobycie Mickiewicza na naszych ziemiach. Nasi graficy nie zdążyli po prostu — mimo projektów — z wykonaniem owych planów; podobno oddadzą je do piero w roku przyszłym. Gdyby zaś przyszła nam wtedy ochota ponarzekać na warszawskich twórców wystawy, którzy mogli przecież ową lukę zalać własnymi siłami — uderzyć się przedtem we własne piersi.

Nieznałomostą „wielkopolskiego” okresu w życiu Mickiewicza grzeszy dziś jeszcze wielu ludzi, o średnim, a nawet wyższym wykształceniu. Pomijanie Śmiełowa czy Luboni, Choryni czy Łukowa przy wymienianiu miejscowości, które kiedyś gościły poe — zdarsza się jeszcze nader często. Jakże to jednak wymagać od krakowianina czy warszawiaka, aby pamiętać o tym, że Pan Adam lubił spacerować nad śmiełowską Łutnią, że zachwycał się naszą Szwałczarą Żerkowską, że krajobraz Wielkopolski znalazł rów-

nież swe odbicie w jego twórczości — skoro my sami nie potrafimy oteńczyć tych własnych, bezcennych pamiątek należytą opieką?

Od wielu już lat mówi się u nas o niszczących dworach, w których kiedyś Mickiewicz mieszkał, o nienależnym ich zabezpieczeniu i wykorzystaniu. Od wielu już lat ludzie, którym droga jest pamięć poety starają się o to, aby projektowane zmiany otrzymały urzędowe „placet”. Ale urzędowa droga jest jak widać bardzo okrutna i bardzo daleka. Wstyd doprawdy przyznać się dzisiaj do tego, że Rok Mickiewiczowski zastał wymieniane już wielokrotnie miejsca w takim samym — jak przed kilku laty — opłakanym stanie.

Stary, pamiętający XVIII wiek dworek w Luboni (pod Poniecem), który gościł kiedyś Mickiewicza — nie został dotychczas po wiosennej rozbiorze odbudowany, mimo o zalecenie konserwatora i przyrzeczenia dyrekcji zespołu PGR — Garzyń.

W małym pokoiku oficyny choryńskiego pałacu, zamieszkiwanym kiedyś przez Mickiewicza, nie odbudowano dotąd zburzonej ściany, a czyjaś „gospodarna” ręka w połączeniu z przodkami „remont” salkach zorganizowała świetlicę. I to bynajmniej nie taka „bezużyteczna”, ze śpiewami czy deklamacjami, ale potrzebna, pożyteczna z... zapasami łubinu i stertami makulatury.

W pamiątkowym pałacu w Łukowie urządzono również magazyn plakatów, a świetlicę

mickiewiczowską projektuje się urządzić w starej, stojącej obok... szopie!

W Śmiełowie udostępniono wprawdzie zwiedzającym pokój Mickiewicza i salę z pięknymi freskami Smuglewicza — ale na tym, niestety, poprzestano. Projekt zorganizowania wzorowej świetlicy, która by krzewiła zamięłowanie do twórczości poety lub miniatury muzeum pamiątek, zebranych na własnym terenie — nikomu dotąd nie przyszedł na myśl!

Jest jeszcze jedna sprawa — najbardziej chyba przykra i niezrozumiała. Chybaście nie przeszkadza Łukowa, Objezierza i Choryni, widząc iż miejscowe władze nie wiele się o pamiątkowe miejsca troszczą — postanowili sami, z funduszy zebranych ze składek, ufundować tablicę pamiątkową i wmurować je w ścianę dworów. Ale cóż na to owe miejscowe władze? Spodziewacie się pewnie, że podchwycili pomysł i podnieśli zapal mieszkańców? Otóż nie, moi drodzy! Władze owe kazaly c e k a c na tablicę ...z Warszawy (?), albo bo daj na decyzję w tej sprawie — „...od góry”. Tablice — jak się można było spodziewać — nie nadchodzą jednak, i „góra” nie decyduje. A zapal już zapewne wygaś!

Wiele — jak widać — mamy na swoim sumieniu grzechów wobec pamięci Mickiewicza my, Wielkopole. Ale Rok Mickiewiczowski nie kończy się jeszcze. Wykorzystując ten szczególny okres — warto czym prędzej odgrzebać nasze wielkopolskie pamiątki mickiewiczowskie spod... łubinu i makułatury. (wch).

Dlaczego pies „kosztował” najtaniej a premia najdrożej?

Tokarz Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego — Jerzy Skompski, był dobrym pracownikiem, wyrabiał 179 proc. normy i cieszył się jak najlepszą opinią swych przełożonych i kolegów. Nikogo więc nie zdziwiło, że otrzymał premię.

Skompski postanowił za tę premię zrobić swej młodej żonie prezent.

— Kupię jej na ładną, letnią sukienkę — myślał, gdy nagle podeszli do niego koledzy.

— Bracie, premię trzeba oblać, musowo!

Jakoś nie uśmiechało mu się „oblewanie”, ale odmówić? Po wiedza, że chytrus...

Poszli więc oblewać. Kupili „ćwiartkę”, potem „litra”, potem pili piwo i znowu „ćwiartkę”... Wreszcie koledzy rozeszli się, pozostawiając Skompskiego smutnemu losowi.

Na rozprawie sądowej świadkowie zeznali, że Skompski był pijany, że usiłował na ul. Dzierżyńskiego wskoczyć do tramwa-

ju, ale przeszkodził mu w tym jakiś człowiek, z którym wszczął bójkę. Ten, padając, złamał rękę. Bijących się, starał rozdzielić jakiś trzeci cywil, który, jak się później okazało, był funkcjonariuszem MO.

— Wiem, że tylko przez wódkę — człowiek, stojący na lawie oskarżonych, mówił z opuszczoną głową — przytrafiła mi się ta historia. Byłem pijany i nie pamiętam bójki, nie wiedziałem, kim jest ten cywil... Nigdy nie piję i to był pierwszy wypadek, gdy mnie koledzy na mówili na wódkę, a potem pozostawili swojemu losowi. Ze względu na żonę i dziecko, które zostały bez środków do życia, proszę o umożliwienie mi powrotu do pracy...

Sąd, uznając Skompskiego winnym wykroczeń, podpadających pod miano chuligaństwa, skazał go na łączną karę 1 roku i 8 miesięcy więzienia.

Spawacz PKP — Roman Binert, zamieszkały na Dębca, ma psa — wilka, którego lubi tresować. Trzeba przyznać,

że tak mistrz, jak i jego uczeń, mieli odpowiednie kwalifikacje. Pies słuchał swego pana na słowo, a Binert był dumny z psa. Często zabierał go z sobą na spacer.

— Ale pięknego masz psa! — pochwalił wilka spotkany w czasie wieczornego spaceru kolega.

— A żebyś wiedział, jak go wytresowałem; nikogo poza mną nie usłucha!

— No, to chodź, wypijemy na zdrowie twego pieska!

Za zdrowie ulubieńca? Poszli na „jednego”.

— No, piesku — przemówił Binert po wyjściu z knajpy. — Pokaż, co umiesz. O, widzisz, tam, weź go, weź go!

I pijany „człowiek poszczu” wilczura na idących ulicą dwoje ludzi. Mąż, broniąc żony przed rzucającym się psem — wzywał do odwołania psa. Pijany Binert odpowiedział stekiem wyzwisk.

Kiedy na pomoc napadniętym przybył milicjant, Binert nie chciał pójść z nim na poste runek, stawiał opór, sywał wyzwiskami. Wreszcie, aby uwolnić się, poszczu psem. Wilk skończył do gardła milicjanta, a Binert rzucił się do ucieczki.

Epilogiem tego napadu była rozprawa sądowa, która wykazała wybitną złośliwość tego 48-letniego człowieka, którego nie mogła nawet bronić lekkomyślność młodości. Jego dotychczasową niekarną postawę sąd uznał jako okoliczność łagodzącą i skazał na 6 miesięcy aresztu.

Ha, imieniny ma się raz w roku! Nic więc dziwnego, że Jan Michalski „oblewał” je obficie. Po skończeniu pracy w POMECE zaprosił dwóch kolegów „na kielicha”. Ponieważ wszyscy mieszkali poza Pozna-

niem, w Pobiedziskach i Gnieźnie, postanowiono urządzać ucztę gdzieś na świeżym powietrzu. Było jeszcze lato, pogoda dopisała. Wódkę kupili na Dworcu Wschodnim, a z braku kieliszków pożyczili w bufecie kufel od piwa. Po wypiciu wódki i odpiewaniu tradycyjnych „sto lat”... w różnych humorach wrócili na dworzec.

Trzeba trafić, że ktoś spieszący na pociąg, biegnąc do kasy, puścił wahadłowe drzwi, które z rozpędu trafiły w kufel, trzymany w ręce przez solenizanta. Szybko w drzwiach poszła w ka wałki.

— Poczekaj!... — rzekł idący obok solenizanta Marian Fiszler i poszedł „rozprawić się” z nieuwważnym pasażerem.

Akta sądowe stwierdzają, że na Dworcu Wschodnim Marian Fiszler wszczął bójkę, usiłował pobić funkcjonariuszy PKP i MO, a zamknięty w dyżurce, zdemolował krzesła. Ponadto była to nie pierwsza bójka w jego życiu. Sąd skazał go na 12 miesięcy więzienia.

Ferując te wyroki, wszystkie trzy (a sądzimy, że tak właśnie było), zespoły sędziów wzięły pod uwagę niewątpliwie wszystkie okoliczności towarzyszące przestępstwu. Jednakże rozpiętość kar rzuca się w oczy. Rzuca się w oczy zwłaszcza potraktowanie chuligana-recydysty w stosunku do człowieka „chuliganiącego” po raz pierwszy, dla którego kara, jaką poniesie, będzie aż nazbyt dotkliwą nauką. Wydaje się, że istnieje między tymi dwoma ludźmi zasadnicza różnica, której cytowane wyroki sądowe nie uwzględniają.

A cóż dopiero mówić o trzecim — Binercie — potraktowanym najłagodniej, bo tylko aresztem i to 6-miesięcznym?

Jesteśmy za karaniem chuliganów. Jak najsurowszym. Jesteśmy za zwalczaniem alkoholizmu i uciążliwym stanem zamrozenia alkoholem za okoliczność obciążającą.

Uważamy jednak również, iż jest pewna zasada niewzruszalna: za paragrafami Kodeksu Karnego — widzieć człowieka, widzieć wskazywania społeczne, wychowawcze, o których tak wiele i tak szlachetnie pisze się obecnie i mówi.

(Ro)

Z pracowni plastyków



Reprodukcja rzeźby poznajskiego artysty Józefa Kalisza — pt. „Bellojanis”.

notatnik kulturalny

Mistrzowska batuta Seydelmanna

Popis dyrygentury, wirtuozeria mistrzowskiej batuty — oto jak lapidarnie można ująć dwa ostatnie (piątek i sobota) koncerty poznańskiej Filharmonii. Wystąpił na nich gościnie z okazji rozpoczynającego się Tygodnia Przyjaźni z Demokratycznymi Niemcami: Helmuth Seydelmann, jeden z najpopularniejszych dyrygentów NRD oraz Oscar Michallik, jako soli sta w I koncercie na klarnet Webera. Już pierwszy punkt programu — Toccata na orkiestrę współczesnego kompozytora — Gerstera — dał próbkę talentu dyrygenckiego Seydelmanna. W całej pełni talent ten zajął się przy wykonywaniu Mozarta i Beethovena. Bez przesady możemy powiedzieć, że Uwertury Leonarda III Beethovena, wykonywanej już przecież w Poznaniu kilka razy, słuchaliśmy jak nowego, nieznanego dotąd, a jakże wspaniałego dzieła. Dyrygent znakomicie „cieniował” utwory klasyczne, wyraziście wyprowadzał na plan pierwszy coraz to nowe partie instrumen-

tów, umiejętnie rozkładał skalę napięcia dla uzyskania jak najbardziej efektownego, mocnego wrażenia końcowego. Orkiestra, zmuszona do wielkiego wysiłku, przez cały czas trzymała ostro w „ryzach”, zagrała doskonale. Wdzięczna publiczność zgłotowała też dyrygentowi długotrwałą, gorącą owację. (ms)

Kraków nas wyprzedził

Sąd Konkursowy pomnika Adama Mickiewicza rozpoczął swe obrady dopiero 23 bm. W dniach 25 i 26 bm. otwarta zostanie wystawa projektów. — Zwiędzający wystawę będą mogli wypowiedzieć się — za pomocą ankiet — o tym, co sądzą o projektach. Wojewódzki Komitet Obchodu Roku Mickiewicza planuje również zorganizowanie publicznej dyskusji nad projektami — 27 bm. Istnieje jednak obawa, że ów „vox populi” nie będzie miał większego wpływu na decyzję sądu, mimo iż przed powzięciem ostatecznej decyzji zapozna się on z wynikami ankiet i opinią dyskutantów. Ostatecznego, imiennego o-

Scena finałowa (od lewej): Z. Burzyński (Bujak), D. Borowska (Domańska), K. Fabisiak (Orliński), J. Wojska (Woźniakówna), A. Brodzisz (Wolski), St. Jędrzejewski (Kazek), W. Elbińska (Hanka), R. Ostromecki (Leszek).

Paluszkiewicz), o tyle zawiedliśmy się nieco na młodzieży.

Niewątpliwie były trudności z obsadą ról „uczniowskich”, tutaj dorośli aktorzy musieli się przedrzeć przez 17-latków (warunki zewnętrzne!), musieli niezależnie od właści-



Wanda Elbińska (Hanka) i Stanisław Jędrzejewski (Kazek).

wego oddania przeżywanych konfliktów — swą zewnętrzną postawą, (wzrostem, nawet... grubością nóg) udokumentować, że są maturzystami. Tymczasem obok naturalnej, dziewczęcej Hanki Dobrzańskiej (Wanda Elbińska) i terminującego bikiarza Jurka (Bogdan Zieliński) mamy postacie słabsze. Moim zdaniem Stanisław Jędrzejewski nie udźwignął roli Kazka. Podkreśla swoje przeżycia zamyśleniem, w chwilach rozterki trochę hamletyzuje, wreszcie pomaga sobie krzykiem. Leszek (Ryszard Ostromecki) jest poprawny, chociaż może nieco za gładki, dobrze ułożony, zwłaszcza po powrocie z hut. Karol Jurkiewicz S. M. Kamińskiego reprezentuje typ intelektualisty, jak pisze Szczepan Gąssowski w programie teatralnym. Mam jednak wrażenie, że ta rola została wygrana tylko w sensie komediowym (takie są między innymi intencje autora), a Kamińskiemu, mimo dużego wysiłku trudno jest wydobyć owo głębsze „ja” z Jurkiewicza, sojusznika Leszka.

Sumując, mimo tych zastrzeżeń, mamy jednak na scenie Teatru Nowego kawał niefalszowanego życia dzisiejszej szkoły. Widownia reaguje żywo i bezpośrednio. A to już duży sukces dla autora i wykonawców.

Cz. Mich.

Wielkopolski okres Dembowskiego przedmiotem badań historyków

Poznański świat naukowy za interesuje niewątpliwie wiadomości, że w bibliotekach Kórnickiej i Raczyńskich grupa pracowników naukowych Instytutu Polsko - Radzieckiego kontynuować będzie pod kierownictwem prof. dr. Zygmunta Młynarskiego rozpoczęte w ubiegłym roku prace badawcze nad okresem działalności naukowej, politycznej i dziennikarskiej Edwarda Dembowskiego podczas jego pobytu w Poznaniu. Wyniki badań zostaną ujęte w specjalnie przygotowanej przez prof. Młynarskiego monografii o tym wielkim działaczu społecznym I połowy XIX wieku.

Pracownicy Zakładu Historii przy Instytucie Polsko - Radzieckim prowadzą również inne prace. W archiwach pogubionych: Warszawy, Łodzi, Piotrkowa i Białegostoku szukano materiałów o współdziałaniu rewolucjonistów polskich i rosyjskich w latach 1905—1907. Obfitego materiału dostarczyły zapiski pamiętnikarskie i prasa. Znalezione liczne przykłady współpracy rewolucjonistów zostały wykorzystane w referacie o „Współdziałaniu polskich i rosyjskich mas ludowych”, wygłoszonym przez prof. Młynarskiego na sesji naukowej PAN, poświęconej rewolucji 1905—1907 roku.

Przygotowanie referatu na sesję było dopiero początkiem prac badawczych. W ciągu roku przewiduje się wydanie materiału źródłowego: dokumenty, odezwy, akta archiwalne — mówiące o współpracy polskich i rosyjskich rewolucjonistów, zapiski pamiętnikarskie i prasowe. Pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko - Radzieckiego” w przyszłym roku będzie poświęcony omówieniu sesji naukowej i materiałów związanych z re-

wolucją 1905—1907 na ziemiach polskich.

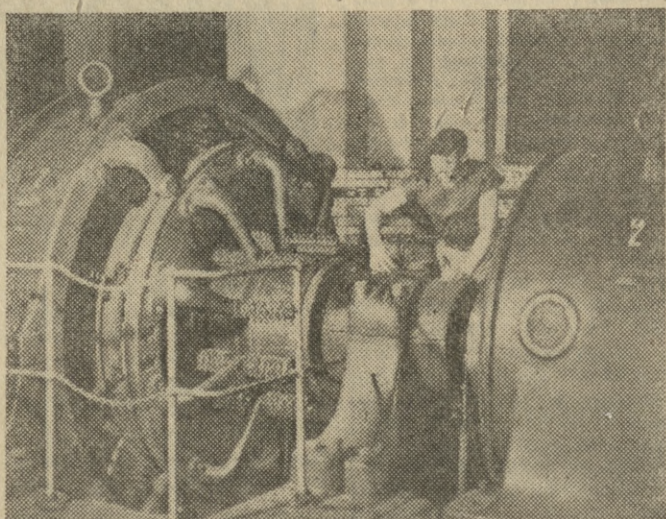
Z ciekawych dokumentów — jak wynika z informacji prof. Młynarskiego — na uwagę zasługuje raport-memoirów ówczesnego namiestnika Galicji, Andrzeja Potockiego, przesłany Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do Wiednia. Ciekawy ten dokument dotyczy sytuacji rewolucyjnej w Królestwie Polskim i Galicji.

Duże znaczenie dla pracy naukowej Instytutu Polsko-Radzieckiego ma utrzymanie kontaktu z uczonymi radzieckimi. Ostatnio uczeni białoruscy przekazali w darze Instytutowi nieznane przedtem w Polsce materiały archiwalne z Mińska. (mk)

Kopalnia węgla kamiennego „Nowy Wirek” rozpoczęła produkcję na skalę przemysłową 1 sierpnia br. Kopalnię wyposażono w najnowsze urządzenia. Niemal cała praca w kopalni jest zmechanizowana.

Na zdjęciu: pomocnik maszynisty Paweł Leśny przy konserwacji przetwornicy maszynowej wyciągowej.

CAF — Fot. Kondracki



W ciągu 10 lat Wrocław stał się jednym z najpoważniejszych ośrodków uniwersyteckich w kraju. Wyższe uczelnie wrocławskie ukończyły już około 5 tysięcy filologów, historyków i prawników, ponad 2 tysiące lekarzy weterynarii oraz tysiące lekarzy i inżynierów.

Na zdjęciu: w czytelni Biblioteki Uniwersyteckiej w ciągu roku korzysta z książek Biblioteki około 30 tysięcy czytelników.

CAF — Fot. Szyperko

Rozmowa Chruszczowa z pracownikami aparatu kierowniczego rolnictwa

MOSKWA (PAP)
14 bm. w KC KPZR odbyła się rozmowa czołowych pracowników Ministerstwa Rolnictwa ZSRR i ministrów rolnictwa republik związkowych z pierwszym sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem.

Minister rolnictwa ZSRR W. W. Mackiewicz złożył krótkie sprawozdanie z posiedzenia rozszerzonego kolegium Ministerstwa Rolnic-

stwa ZSRR z udziałem ministrów rolnictwa wszystkich republik związkowych, które odbyło się 11-12 bm. Na po-

Członek parlamentu francuskiego o pobycie w ZSRR

GENEWA (PAP)
Dziennik szwajcarski „Journal de Geneve” zamieścił artykuł deputowanego do parlamentu francuskiego, b. ministra — N. Barrachina — członka delegacji parlamentarzystów francuskich, która zwiedziła ostatnio ZSRR.

„Pytają mnie często — pisze Barrachin — o wrażenia z pobytu w ZSRR. Odpowiadam zdecydowanie: Podczas podróży od Bałtyku do Kaukazu zdumiony byłem przede wszystkim go-rącym pragnieniem pokoju, jakim przepełniony jest naród radziecki”. Sympatie, jakimi ludźmi radzieccy darzą Francję, pozostawiły niezatarte wrażenia.

W Niemczech zach. nie ustają represje wobec bojowników o pokój

BERLIN (PAP)
Według doniesień Agencji ADN, sąd specjalny do spraw politycznych w Monachium wydał wyrok skazujący pięciu młodych bojowników o pokój na karę po roku i 8 miesięcy więzienia.

Z POBYTU PREMIERA BURMY U NU W POLSCE



Z okazji pobytu w Polsce premiera Unii Burmańskiej U Nu, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał przyjęcie w salach Urzędu Rady Ministrów.

Na zdjęciu: premier U Nu w rozmowie z I Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem, przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem i prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem.

CAF — fot. Baranowski

siedzeniu kolegium przedyskutowane zostały następujące zagadnienia: 1) wstępne dane o wynikach 1955 r. w rolnictwie i zadania mające na celu uzyskanie wysokich zbiorów w rolnictwie i podniesienie produkcji hodowlanej w 1956 r.; 2) o środkach dalszego usprawnienia pracy wydziałów rolnych, organizacji dostaw i pracy placówek naukowo-badawczych; 3) o systemie dodatkowej opłaty za pracę w kołchozach.

W czasie rozmowy N. S. Chruszczow zwrócił uwagę pracowników aparatu kierowniczego rolnictwa na konieczność szybszego usunięcia poważnych niedociągnięć w kierowaniu ośrodkami maszynowo-tractorowymi, w pracy nad dalszym umocnieniem kołchozów, w działalności instytucji naukowych prowadzących badania nad zwiększeniem produkcji rolnej.

N. S. Chruszczow wskazał na doniosłe znaczenie wszechstronnego przeanalizowania wyników osiągniętych przez rolnictwo w roku bieżącym, upowszechniania i opanowania doświadczeń przodujących gospodarstw, szkolenia kadr dla kołchozów, usprawnienia hodowli nasion, a zwłaszcza produkcji nasion krzyżówek kukurydzy, wzorowego zimowania zwierząt gospodarskich oraz należytej organizacji przygotowań do siewów wiosennych w 1956 r.

Przed wyjazdem Bułganina i Chruszczowa do Indii

Naród hinduski z zadowoleniem wita ten nowy krok ku umocnieniu przyjaźni

DELHI (PAP)
Sekretarz generalny Ogólnohinduskiego Kongresu Związków Zawodowych — Dange o-publikował oświadczenie, dotyczące zbliżającego się przyjazdu do Indii N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa. Oświadczenie stwierdza, że „naród hinduski cieszy się tą wizytą, jako nowym krokiem do umocnienia przyjaźni i współpracy ze

„Ciepłe” pensjki dla asów Wehrmachtu Rząd boński przeznacza miliardy marek na remilitaryzację

BERLIN (PAP)
Rząd boński zatwierdził nowy projekt budżetu na rok finansowy 1956/1957 w wysokości 32,5 miliarda marek. Z ogólnej sumy wydatków w roku 1956/1957 16 miliardów marek przeznaczonych jest na remilitaryzację. Z pieniędzy tych 9 miliardów marek wydatkowanych będzie przez rząd boński tytułem wkładu NRF na zbrojenia w ramach NATO. 3 miliardy marek na koszty okupacyjne, ponad 4 miliardy marek na realizację tzw. „pośrodków” zadań w dziedzinie remilitaryzacji, tj. na utrzymanie „Grenzschutz” (policja graniczna), na propagandę w Berlinie zachodnim oraz pensje dla byłych generałów i oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu. Pensje te będą w przyszłym roku jeszcze wyższe niż w roku bieżącym. Byli zawodowi oficerowie hitlerowskiego Wehrmachtu otrzymają w 1956/1957 roku tytułem pensji 433,6 miliona marek.

Wśród byłych czołowych hitlerowców, którym rząd boński wypłaca obecnie wysokie pensje, znajdują się m. in. b. mar-szałek Wehrmachtu von Rundstedt, który otrzymuje miesięcznie 2 100 marek, były generał policji SS P. Will z miesięczną pensją 1 090 marek oraz b. prezydent policji w Lubce generał SS W. Schroeder

Dowództwo amerykańskie znowu domaga się rozwiązania Komisji Rozejmowej w KOREI

DELHI (PAP)
Korespondent dziennika „Delhi Times” podaje z Hongkongu, że według doniesień napływających z Seulu, sztab naczelnego dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, gen. Lymana L. Lemnitzer, domaga się w dalszym ciągu rozwiązania Komisji Rozejmowej Państw Neutralnych w Korei.

Katastrofa odrzutowego bombowca atomowego

NOWY JORK (PAP)
Jak donosi agencja Associated Press, dnia 8 bm. w pobliżu miejscowości Marlin (Texas) uległ katastrofie 6-motorowy bombowiec odrzutowy typu „B-47”. Jest to samolot przeznaczony do transportowania bomby atomowej. Załoga samolotu — 3 oficerów — zginęła.

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — Jak donosi Agencja TASS z Bejrutu, otwarta tam 10 bm. wystawa plastyki radzieckiej, cieszy się olbrzymim powodzeniem. Od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora sale wystawowe przepełnione są zwiedzającymi, którzy przyjeżdżają również z innych krajów arabskich. Prasa libańska zamieszcza bardzo pochlebne recenzje o wystawie.

W dniu 13 bm. wystawę zwiedził prezydent Republiki Libańskiej — Camille Chamoun. Dał on wysoką ocenę prac artystów radzieckich.

PARYŻ. — Prasa libańska podaje, że przewodniczący „konferencji różnych libańskich partii i stronnictw politycznych” (blok wielu partii) — Husein Uein zwrócił się do rządu libańskiego z oświadczeniem, piętnującym stanowisko działaczy politycznych, którzy wbrew woli i interesom narodu libańskiego, domagają się przystąpienia Libanu do sojuszu militarnego z mocarstwami zachodnimi. H. Uein wezwał rząd libański, by zdecydowanie prowadził politykę obrony suwerenności i niezależności narodowej, oraz by zawarł układy obronne z Egiptem, Syrią i Arabią Saudyjską.

5-miesięczny wcześniak uratowany przez lekarzy czechosłowackich

PRAGA (PAP)
W maju br. w jednej z klinik położniczych Pragi urodził się 5-miesięczny wcześniak. Waga dziecka wynosiła 650 gramów, a długość 33 cm. Małeństwo znalazło natychmiast troskliwą opiekę w oddziale dla wcześniaków, gdzie dziewczynka umieszczona w inkubatorze o stałej temperaturze była sztucznie karmiona i poddawana wszelkim niezbędnym zabiegom lekarskim. Po upływie 5 miesięcy, kiedy dziewczynka oddana rodzicom, ważyła już 3 i pół kilograma. Dziecko jest normalnie rozwinięte pod względem fizycznym i umysłowym. Jest to najmłodszy wcześniak, którego udało się lekarzom czechosłowackim uratować.

Pracownicy poszukiwani

Szwajcar - oborowy z własnymi pomocnikami do obory potrzebny. (80 sztuk bydła). Mieszkanie, światło elektryczne, szkoła, sklep na miejscu. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Państw. Gospodarstwo Rolne Hodowli Zarodowej Oporowo, poczta i stacja Krzemieniec, powiat Leszno. K3462

2 inżynierów mechaników do działu kotłowego i acetylenowego poszukuje Dyrekcja Poznańskie Biura Dozoru Technicznego w Poznaniu, ul. Chudoby 5. (Posady są do objęcia natychmiast). Zgłoszenia w sekcji personalnej. K3478

2 szweców zatrudni natychmiast OZR przy Zakładach Gazownictwa. Zgłoszenia kierować: Poznań, Grobla 15, pokój 214. K3487

Majstra betoniarzy do zakładu prefabrykacji elementów betonowych w Kowanowie k. Obornik Wlkp. poszukuje Wydziałowy Zakład Produkcji Pomocniczej WZBPP we Wrześni, ul. Przemysłowa 15. K3485

Drogistów na stanowisko kierowników sklepów drogerijnych przyjmie zaraz Przedsiębiorstwo MHD Art. Gosp. Dom i Chem. w Poznaniu, ul. Konfederacka — Barak 4, pokój 10. K3490

Nieruchomości

Parcele, domki, wille, kamienice, kupno, sprzedaż, zataświa solidnie „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 18394g

Parcele przy ul. Umotłowskiej (końcowy przystanek trolejbusowy) sprzedam. Poznań, tel. 30-72. 19645g

Sprzedam 2,5 ha ziemi w Strzyżewie, przy Witkowie. Kolejka, autobus w miejscu. Informacji udzieli Marian Dolata, w Strzyżewie. 19761p

Wille nowa, trzypokojowa, cała wolna, kamienice, 6 sklepów, 170.000 zł, domek dwupokojowy 7.500 zł, ogród, 80.000 zł, parcele przy ul. Słonecznej Górczynie, Osiedlu Warszawskim sprzedam. Metelki Poznań, Armii Czerwonej 23. 19708g

Sprzedam willę z wolnym mieszkaniem, zaprowadzona hodowla bobrów blisko tramwaju. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19799g

Kamienice, wille z wolnymi mieszkaniami, domki jednorodzinne (Poznań - prowincja) wielki wybór parcel pod dowolną budowę korzystnie poleca i poszukuje A. Adamski Poznań - Łazarz, Chłódna 3 tel. 645-10. 19706g

Domek jednorodzinny z zabudowaniami, ziemia nadająca się na ogrodnictwo częściowo zadrzewiona, przy samym Gnieźnie, spieszenie sprzedam. Kozłowska, Gniezno, Mieczysława 3. 19452g

Jutro początek ciągnięcia loterii

Największy czas kupić szczęśliwy los

K3338

Motor spaliny 12 KM „Deutz”, dogart na ogumieniu, w pierwszorzędny stan sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19851p

Maszynę do szycia z długim członkiem, sprzedam. Poznań Dzierżyńskiego 39, sutereny front. 19660g

Pianino marki „Drygas” sprzedam, Poznań Polna 6, m. 10, od godz. 17, tel. 526-86. 19902g

Pianino oraz maszynkę do podnoszenia oczek, elektryczną sprzedam. Poznań Kłono-wicza 5 m. 3. (przy Wyspiańskiego). 19807g

Wózek koszykowy z budką, korzystnie sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 79 m. 16. 19808g

Piec stalowy, emalowany, stół, gabloty oszklone, sprzedam. Poznań Lampego 20, pracownia gorsetów. 19810g

Okna szwedzkie 1,10x1,15, 400 zł, zegarek Atlantic, nowy, 2.000 zł, sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19813g

Motocykl Jawa 250 ccm, sprzedam lub zamienię na samochód. Poznań, Naramowicka 26, partner. 19815g

Piec do centralnego ogrzewania „Camino”, sprzedam. Poznań - Wola, Notecka 12. 19820g

Radio „Baltyk” 7-lampowe, 4-zakresowe oko magiczne, sprzedam. Poznań Szamotul-ska 87, m. 18 Pawlak, od godz. 16-18. 19822g

Pianino sprzedam (5 1/2 tysiąca zł). Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19832g

Kupno
Meble stylowe kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19858g

Sprzedaż
Sympatnie i szafy orzechowe poleca stolarnia. Poznań, Dzierżyńskiego 39. 19293g

Pianino w dobrym stanie, sprzedam. Poznań, Kopernika 9 m. 6. 19866g

Psy owczarki niemieckie 8-miesięczne, z pełnymi ródowodami, sprzedam. Poznań, Zbąszyńska 11. 19530g

Lokale
Zamienię mieszkanie 2 pokoje z kuchnią, komfortowe, w Rzeszowie na takie same w Poznaniu. Poznań, Kossaka 7, m. 7. 19606g

Pokój z urządzeniem kuchni (instalacja elektryczna, gazowa), zamienię na pokój z kuchnią, ewentualnie na takie same. Warunki do omówienia. Poznań, Hetmańska 5, m. 11. 19737g

2 duże słoneczne pokoje z balkonem, kuchnią oraz ogrodem nadające się na hodowlę zwierząt futerkowych w Wągrowcu, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19909g

Mieszkania 1-2-pokojowe do remontu, poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19817g

Zamienię mieszkanie komfortowe 2 pokoje z kuchnią oraz pokój z kuchnią, na 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19824g

Praca
Pomoc domowa z gotowaniem na dobrych warunkach potrzebna do rodziny. Oferty z podaniem poprzednich zajęć kierować Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19789g

Dochochodzący do półrocznego dziecka poszukuje pracującą matkę. Poznań, Inżynierska 11, m. 8, od godz. 17-19. 19839g

Potrzebna pomoc domowa dla 3 osób pracujących. Poznań, Kłono-wicza 5, m. 2 od godz. 18-20. 19838g

Anna Chmielewska
mgr farmacji
Msza św. za spokój duszy śp. Zmarłego odprawiano zostanie dnia 20 listopada 1955 r., o godz. 9.30 w kościele farnym.
Koleżanki i koledzy 19925g

Władysław Guzinski
dypl. dyr. muzyki, kompozytor, kapelmistrz, powstaniec Wlkp., odznaczony Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm., o godz. 15. z domu żałoby w Lesznie, ul. Dąbrowskiego 1.
W smutku pogrążona rodzina 19950g

Edmund Domagalski
Pogrzeb odbędzie się 13 listopada br. w Parkowie. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 18 bm., o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina 19999g

Działkowicze, Spółdzielnie Produkcyjne, Rolnicy, Ogrodnicy

Poznańska Okręgowa Centrala Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa Poznań ul. Palacza nr 134, tel.: 647-96 i 651-14 zawiadamia, że punkty sprzedaży detalicznej materiału szkółkarskiego:

w Poznaniu ul. Słowackiego nr 7, ul. Dzierżyńskiego nr 102, ul. Dąbrowskiego nr 164, ul. Kopanina nr 28/36,

w Kaliszu ul. 3 Maja, w Ostrowie Wlkp. ul. Krotoszyńska 19, w Pobiedziskach ul. Goślińska nr 5, w Lesznie, Szosa Osiecka, w Rawiczu — Szymanowie.

zaopatrzone są w pełen asortyment DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH

W miejscowościach, w których nie ma punktów sprzedaży materiału szkółkarskiego, należy zapotrzebowania składać u Powiatowych Agronomów Ogrodnictwa lub w Gminnych Spółdz. Fachowa informacja i obsługa zapewniają dobre owoce.

Gospoia dochodząca emerytka z gotowaniem lub do dziecka, potrzebna. Wiadomość: Poznań Kościuszki 2, m. 6. 19730g

Pomoc domowa na stałe, z referencjami, zaraz potrzebna. Poznań, Wojska Polskiego 71 m. 2 (przy Niestachowskiej). 19823g

Gospoia potrzebna zaraz. Wia domość: Poznań, Dąbrowskiego 9/11, pracownia krawiecka. 19898g

Parlenkę dobrze wychowaną, po ukończonej szkole przyjmę do nauki szycia gorsetów. Oferty z życiorysem Biuro Ogłoszeń, Szwierczewskiego 3, dnia 19811g

Nauka
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań Mickiewicza 27, m. 7. 19349g

Zguby
Pies, owczarek alaski, popielaty, podpalany, zaginął. Poznań, Pałucka 8. 19897g

Lekarskie
Dr med. Maksymilian Matelski Poznań ul. Szkolna 13 m. 6, tel. 96-33 po dłuższej przerwie wznowił swoją praktykę lekarską. 19203g

Władysława Rzepczyńska
I voto Górna
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm., o godz. 13, z kaplicy cmentarza na Jeźcach.
O bolesnej stracie zawiadamiają synowa z wnukiem i rodzina 1982g

Michał Czyż
przeżywszy lat 63.
Pogrzeb Drogi Zmarłego odbędzie się w piątek, 18 bm., o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni żona córki zięciowie i wnuki 19917g

Edmund Domagalski
Pogrzeb odbędzie się 13 listopada br. w Parkowie. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 18 bm., o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina 19999g

Władysław Guzinski
dypl. dyr. muzyki, kompozytor, kapelmistrz, powstaniec Wlkp., odznaczony Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 18 bm., o godz. 15. z domu żałoby w Lesznie, ul. Dąbrowskiego 1.
W smutku pogrążona rodzina 19950g

Edmund Domagalski
Pogrzeb odbędzie się 13 listopada br. w Parkowie. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 18 bm., o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina 19999g

Edmund Domagalski
Pogrzeb odbędzie się 13 listopada br. w Parkowie. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 18 bm., o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina 19999g

Edmund Domagalski
Pogrzeb odbędzie się 13 listopada br. w Parkowie. Msza św. za duszę Zmarłego odprawiona zostanie w piątek, 18 bm., o godz. 8.30 w kościele OO. Bernardynów w Poznaniu.
W ciężkim smutku pogrążona rodzina 19999g

Nowe kino i nowe mieszkania w starym Kaliszu

Budownictwo mieszkaniowe w Kaliszu zwiększy znacznie swoje zadania w pierwszym roku planu 5-letniego. Z pierwotnie zaplanowanych 12 milionów złotych obejmie ono swym „zasiegiem finansowym” 30 milionów zł.

Przewidziane jest między innymi oddanie do użytku 10 bloków mieszkaniowych dla pracowników Prezydium MRN, wybudowanie nowego osiedla przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego na ul. Czesłochowskiej, gdzie stanie 7 ładnych bloków.

Pomyślano także o rozrywkach. Zostanie wyremontowane kino „Wolność” oraz wybuduje się nowe kino w rejonie ulicy Narbutta.

(si)

O atomie, księżycowej rakiecie i konferencji genewskiej

Piątkowe odczyty TWP w Powiatowym Domu Kultury w Gnieźnie ściągają wielu ciekawych. Aktualna i atrakcyjna tematyka odczytów sprawia, że cieszą się one coraz większym powodzeniem. Prelekcje wygłaszają wybitni znawcy przedmiotu, jak na przykład prof. dr Pilawski — specjalista od spraw atomowych, doktorzy medycyny Krauze i Wójcowski. Z odczytów najbardziej korzysta młodzież, zwłaszcza ze szkół średnich. Słuchacze Liceum dla Pracujących zainteresowani wykładem mgr. Domańskiego o podróżach międzyplanetarnych, po odczytaniu wypytywali go blisko godzinę o szczegóły techniczne i zaprosili specjalnie do swojej szkoły.

Należy żałować, że starsi mieszkańcy Gniezna, a zwłaszcza aktywiści społeczni, nie zdradzają podobnego zainteresowania prelekcjami TWP. Dziwnym objawem jest fakt, że największe gnieźnieńskie zakłady pracy, jak: Garbaria, Cukrownia oraz PKP nie zdążyły jeszcze uruchomić własnych punktów odczytowych. Dobrze natomiast zorganizowane są odczyty w Narodowym Banku Polskim (na przykład ostatni o sytuacji międzynarodowej).

dlaczego?

... komisja sanitarna w Rychnowie (pow. Oborniki) nie zainteresuje się cuchnącym rowem ze ściekami miejscowej mleczarni?

... w tymże miasteczku pali się tylko co szósta latarnia?

(W. B.)

Teatry

Teatr z Kalisza w Karsznicach — „Pygmalion”;

Kina

KALISZ: Wolność — „Szerzeń”, Stylowe — „Wół za krami”; OSTROW: Przewodnik — „Kochajmy własne żony”, Słońce — „Liliomfi”; GNIEZNO: Polonia — „Ogień w kniei”, Lech — „Sprawa Bluma”; LESZNO: Sportowiec — „Sprawa dr. Wagnera”;

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

5.11 — orkiestra dęta, 5.30 — rozmaitości rolnicze, 6.06 — solistów w repert. rozrywkowym, 7.10 — ork. mandolinistów, 7.45 — aud. szkolna, 8.06 — śpiewa zespół „Śląsk”, 8.36 — utwory fortep. — gra A. Rubinstein, 9.20 — fragm. z op. Gaetano Donizetti, 10.35 — „W starym młynie” — opow., 10.55 — rytmy tańców polskich, 12.15 — utwory na flet — gra P. Podleska, 12.30 — radziecka muzyka ludowa, 13 — dla wsi, 15.30 — dla dzieci — aud. słowno-muz., 16.05 — „Żywa miazga” — pogad., 16.15 — koncert rozrywk., 17 — z życia Związku Radzieckiego, 17.30 — recital skrzypcowy, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — „Sylwetki kompozytorów”, 19.40 — satyryczny przedmowa, 21 — odpowiedzi fali 49, 21.12 — „Ułubieni piosenkarze”, 22 — aud. sportowa, 22.10 — „Arcydzieła muzyki kameralnej”.

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20, 23

W Grzybowie po trzech latach



Przed trzema laty 12 światłych, wzorowych rolników w Grzybowie — Chrzanowicach, powiat Września, założyło spółdzielnię produkcyjną typu Ib, wnosząc do wspólnej gospodarki 150 ha ziemi. Do spółdzielni przyjęto także 10 rodzin bezrolnych, wyrывая je ze szponów kułackiego wyzysku.

Błędem byłoby twierdzić, że spółdzielnia rozwija się błyskawicznie, że rośnie jak na przysiółkowych drożdżach. Ale prawdą jest, że powoli, lecz stale spółdzielnia pnie się w górę, że z roku na rok wzrasta produkcja roślinna i zwierzęca. Na przykład w roku 1953 zebrano 18 q żyta, 16 q pszenicy, 10 q grochu, 120 q ziemniaków, a w 1955 roku — 22 q żyta, 36 q pszenicy, 23 q grochu i 170 q ziemniaków z i hektara. Spółdzielcy zaprowadzili też hodowlę zespółową i posiadają obecnie 17 sztuk bydła i 40 sztuk trzody chlewnej, dzięki czemu plany dostaw obowiązkowych wykonują już w całości, bez potrzeby obciążenia tym obowiązkiem działek przyzgodowych. Rośnie też dobrobyt członków zrzeszenia.

Rozmawialiśmy na ten temat z Jadwigą Zawadą i Pelią Jodłowską, które widzimy na zdjęciu (u góry) przy kopcowaniu ziemniaków, zebranych z działek przyzgodowych. Kobiety te wraz z dziećmi pracowały dawniej u miejscowych bogaczy i na przykład za pół morgi ziemi pod ziemniaki musiały odrabiać całe lato. Po wstąpieniu do spółdzielni otrzy-

mały jak wszyscy członkowie po 50 arów ziemi na działki przyzgodowe, chowają krowy, trzodę chlewną i drób. Na 25 arach sadzą ziemniaki, na drugich 25 cebule, za którą w tym roku Centrala Ogródnicza wypłaciła im po 7000 złotych. Janina Zawada ma już na swym koncie 300 dniówek obrachunkowych. Według próbnego bilansu otrzymała za nie po 25 zł w gotówce i po 8 kg zboża, czyli łącznie 7500 zł i 48 centarów zboża.

Oto, co niesie z sobą budownictwo socjalizmu na wsi: lepsze życie nie tylko dla wybranych, ale dla wszystkich ludzi pracy.



Fot. (2) K. Jaźwiecki

To jest opieka

„Jankowo — pisze nasza czytelniczka Stanisława Maćkowiakowa — to wieś niewielka. Ziemia należy tam do OZR-ów Stoczni Rzeczej, Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego oraz PGR-u.”

Nasza czytelniczka opisuje dobrą współpracę OZR-ów z nauczycielstwem i ich opieką nad szkołą podstawową w Jankowie. Na przykład OZR przy Stoczni Rzeczej sfinansował wycieczkę dzieci szkolnych do Krakowa, Nowej Huty, Wieliczki i Zakopanego. Dał fundusze na naprawę radia, zegara szkolnego, na zakup anody radiowej, pomocy naukowych. Ekipa szkolna pomagała natomiast w OZR-owskich zniwach. Dzieci szkolne pomagały przy wyrównaniu osu na polach OZR-u Poznańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, które odwdzięczyło się naprawieniem podłogi w izbie szkolnej i mieszkaniu nauczyciela oraz remontem dachu na szkolnym budynku.

Dobrze współpracuje z komitetem rodzicielskim szkoły Instytut Zoologiczny PAN z Poznania, sprawujący opie-

kę nad jankowską szkołą. Komitet opiekuńczy pomaga przede wszystkim w wykonywaniu pomocy naukowych. Dzięki temu szkoła jest zadbana w pomocnicze przybory do nauk przyrodniczych, które wywołują podziw zwiedzających ją wycieczek.

(km)

148 turystów na zlocie w Pile

Turyści z całej Polski złożyli hołd pamięci wielkiego syna Ziemi Zachodniej — Stanisława Staszica, biorąc udział w ub. niedzielę w wielkim zlocie turystycznym do Pily. W raidach motorowych, kolarskich i pieszych uczestniczyło ogółem 148 turystów.

Pierwsze miejsce zdobyli motorowcy PTT-K Poznań. Zdobycami dalszych nagród byli m. in.: Pom. Klub Motorowy LPZ — Poznań, „Stal” — Nakło, LPZ — Toruń, LPZ — Tu rek, „Sparta” — Tuchola i Klub Motorowy z Grodziska.

Spółród kolarzy i pieszych wyróżnili się drużyny: PTT-K z ZISPO, Państw. Zakł. Zboż wch nr 2 w Poznaniu oraz liceum TPD w Pile i Technikum Gastronomicznego w Poznaniu. (m)

REPORTAŻ RADIOWY Z PARKU



— Drodzy słuchacze! Wokół — cisza złocistej jesieni. Gdzieś z dala dołatuje szmer nie wylęczonej fontanny.

Głos Sportowy

Jeszcze w sprawie hali sportowej

List otwarty trenera Patrzykonja

W 268 numerze naszego pisma z dnia 10 bm. zamieściliśmy artykuł red. M. Flejsterowicza pt. „Chcemy mieć halę sportową”. Artykuł ten wywołał dużo odgłosów, świadczących o aktualności poruszonych problemów. Czytelnicy nasi podkreślają konieczność budowy hali. Otrzymałmy również list otwarty od trenera poznańskiego Kolejarza — Janusza Patrzykonja. Poniżej fakt, że nie tylko brak hali wpływa decydująco na wyniki koszykarzy Kolejarza, trzeba się zgodzić ze stwierdzeniem o zbyt szczupłej ilości czasu przeznaczanego na treningi. W liście tym czytamy:

„Szerokie rzesze sportowców i zwolenników sportu miasta Poznania są niewątpliwie rozczarowane ostatnimi niepowodzeniami koszykarzy Kolejarza — Poznań.

Jako odpowiedzialny za szkolenie i formę zespołu poczuwam się do obowiązku poinformowania opinii publicznej o przyczynach takiego stanu rzeczy.

Zdobycie w ubiegłym sezonie przez drużynę Kolejarza — Poznań mistrzostwa Polski było wynikiem kilkuletniej planowej pracy wszystkich naszych zawodników. Moralne poparcie, które drużyna miała we wszystkich swoich spotkaniach od zwolenników tej pięknej gry, było bardzo ważnym czynnikiem, który decydował o wyniku walki z równorzędnymi zespołami innych okręgów.

Praca zawodników, pilne uczęszczanie na treningi, oibryzmia ambicja w sportowej walce, poparta sympatią obywateli Poznania, przezwyciężyła słabe już w ubiegłym sezonie warunki treningowe i doprowadziła do zdobycia zaszczytnego tytułu.

Wydałoby się, że ten piękny wynik zdopinguje również władze naszego miasta do poprawy warunków pracy naszych poznańskich zespołów.

W swoim czasie (luty br.) złożyłem memoriał do WRN w sprawie najpilniejszych potrzeb sportowców poznańskich (boks, zapasy, koszykówka), proponując rozwiązania proste i mało kosztowne, które by polepszyły bardzo słabe warunki treningowe poznańskich zespołów, oraz proponując swoją współpracę fachową przy rozwiązywaniu tych trudnych problemów.

W maju br. otrzymałem pismną odpowiedź z WRN z zapewnieniem, że starania WRN doprowadzą do tego, że w nadchodzącym sezonie najpilniejsze potrzeby sportowców poznańskich będą rozwiązane. (Adaptacja hali nr 2 do celów sportu oraz udostępnienie hali przy ulicy Matejki do celów treningowych).

A oto rzeczywistość:

W ubiegłym roku drużyna nasza miała 5,5 godziny tygodniowo treningu (2 razy po 2 godziny i 1 raz 1,5 godziny, wtorek, środa i czwartek).

W obecnym sezonie praktycznie nie zespół nasz trenuje 2,5 godziny tygodniowo (1 raz 1,5 godziny, wtorek, 1 raz 1 godzinę, czwartek oraz 1 raz wspólnie z drużyną żeńską jedną godzinę w piątek). Praktycznie trening piątkowy na skutek zmodyfikowanego systemu rozgrywek ligowych (gry w soboty i niedziele) najczęściej nie odbywa się. W ub. roku istniała możliwość trenowania w hali nr 2 (w warunkach urągających co prawda podstawowym wymogom higieny i narażających na szwank zdrowie zawodników).

Remont hali nr 9 (budowanej na Targi tegoroczne?) uniemożliwił i stordedował możliwość pracy zespołu nad polepszeniem swojej formy. Zespół zasilony 2 czołowymi koszykarzami poznańskimi, Młynarczykiem i Kalkiem, nie ma możliwości zgrania i scementowania się.

Praca nad sobą oraz warsztat pracy jest nieodzowną koniecznością także i w sporcie do osiągania wyników i do bicia rekordów. Tego warsztatu pracy zespół nasz w tym sezonie nie posiada.

W imieniu Kolejarza — mogę zapewnić, że dołożymy wszystkich swoich sił, że całą swoją ambicję sportową włożymy w czekające nas walki mistrzow-

skie, aby osiągnąć jak najlepszy wynik.

Uważam jednak za słuszne, żeby wszyscy zwolennicy i kibice koszykówki naszego miasta byli poinformowani o tym, w jakich warunkach pracujemy i jakie trudności przezwyciężać musimy, aby móc godnie reprezentować barwy naszego miasta i bronić zdobytego w ubiegłym sezonie zaszczytnego tytułu mistrza Polski.”

Nowy rekord Zybiny

W trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR rozgrywanych na stadionie Dynamo w Tbilisi padł nowy rekord świata w pchnięciu kulą.

Znajdująca się w doskonałej formie Zybina uzyskała wspaniały wynik — 16,67, bijąc ustanowiony przez nią tydzień temu w Stalinaladzie rekord świata o 22 cm. Bardzo dobre wyniki uzyskały także zawodniczki, które zajęły dwa dalsze miejsca w tej konkurencji: Dojnikowa — 15,80 oraz Tyszkiewicz — 15,78.

Tytuł mistrzyni ZSRR w pięcioboju uzyskała rekordzistka świata Czudina — 4744 pkt. Bieg na 80 m ppi. zakończył się zwycięstwem Dojnikowej — 11,2.

Bardzo wyrównaną walkę stoczyli zawodnicy w skoku o tyczce. Aż czterech pokonało wysokość 4,30 m. Tytuł mistrzowski zdobył Czernobaj, a drugie miejsce zajął rekordzista ZSRR Denisenko.

Chromik o swoim starcie w Melbourne

Przebywający na XII Kongresie Francuskiej Federacji Sportu Robotniczego (FSGT) w Paryżu nasz najlepszy długodystansowiec Chromik udzielił wywiadu przedstawicielowi znanego pisma sportowego „L'Equipe”. Na pytanie, na jakim dystansie będzie startował w Melbourne Chromik odpowiedział, iż nie jest jeszcze zdecydowany.

„Prawdopodobnie będę startował w biegu na 10.000 m, który rozegrany zostanie w dniu 23 listopada oraz w biegu na 3000 m z przeszkodami, do którego eliminacje odbędą się 27, a finał 29 listopada.”

„Możliwość moje — mówił Chromik — oceniam na 5000 m — 13,55,0 a na 10.000 m — 29,10,0.

Natomiast znacznie większe szanse mam na dystansie 3000 m z przeszkodami, oczywiście jeżeli Węgrzy nie wystawią swych doskonałych biegaczy Taboriego lub Rozsawolgyiego.”

O Puchar WKKF w gimnastyce

Wielkopolscy gimnastycy wystartowali z impetem. Po zwycięstwie nad reprezentacją Bydgoszczy — 559,15:524,00, w najbliższą niedzielę oczekuje ich nowa poważna próba: zawody o Puchar WKKF w konkurencjach męczyzn i kobiet. W imprezie tej wezmą udział gimnastycy niemal wszystkich sekcji województwa poznańskiego (każda drużyna składa się z 6 zawodniczek i tylu zawodników). Zawody, które będą generalnym przeglądem wielkopolskich gimnastyków, będą rozegrane 20 bm. w sali szkoły podstawowej przy Garbarach o godz. 9 i 14. (3)

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacji: 659-39, dział łączności: 657-18, sekretariat redakcji: 648-45, redaktor naczelny 657-76 drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu